Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV, III.

Rok XVII. Kraków, środa 12 grudnia 1934 Nr. 340

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Pesymistyczny nastrój w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 10. 12. (R) Wczorajsze rozmowy genewskie nie wpłynęły na zmianę pesymistycznego nastroju, jaki ujawnił się wczoraj w prasie. „L'Oeuvre" nie traci jednak nadziei na pomyślne załatwienie konfliktu. „Le Matin" pisze: Byłoby bezużytecznem ukrywać ,iż sytuacja jest dzisiaj tak samo naprężona, jak w sobotę. Wszystkie pomysły, jakie wysuwano, trzeba było porzucić i należy mieć jedynie nadzieję, iż sprawa będzie załatwiona, ponieważ musi być załatwiona.

„Petit Parisien" uważa, iż pomimo istniejących trudności w toczących się rokowaniach daje się dostrzec pewien optymizm, wynikający z powszechnego pragnienia i powszechnej woli, by sprawa została załatwiona. Sprawy muszą się pomyślnie ułożyć pisze dziennik — ponieważ to jest konieczne, ponieważ w przeciwnym razie, gdyby doszło do zerwania, pokój Europy mógłby być zagrożony.

„Petit Journal" jest zdania, że powaga sytuacji wymaga jaknajszybszego rozwiązania.

„Excelsior" uważa, iż należy działać szybko, by ograniczyć debaty i niedopuścić do tego, by rozwijały się nadal w atmosferze podniecenia, jaką wytworzyła propaganda obustrona, które może tylko przyczynić się do zaognienia konfliktu i do uniemożliwienia wszelkiego pojednania.

Jugosławja rozczarowana

Londyn, 10. 12. (R) Dzienniki angielskie podkreślają rozczarowanie Jugosławji i Małej Ententy spowodu neutralnego stanowiska, zajętego przez większość członków Rady Ligi Narodów w sporze jugosłowiańsko-węgierskim. Mowy przedstawicieli W. Brytanji, Hiszpanji, Polski i państw południowo-amerykańskich dowodzą, zdaniem prasy angielskiej, że większość Rady Ligi Narodów nie ma zamiaru zgóry potępić Węgrów lecz najpierw pragnie skrupulatnie zbadać przedstawiony przez Jugosłowian materjał.

Dzienniki londyńskie wyrażają w związku z tem zdziwienie spowodu zdenerwowania, jakie ogarnąć miało prasę francuską po wystąpieniu lorda tajnej pieczęci Edena stojąc całkowicie po stronie delegata brytyjskiego i krytykując stanowisko prasy paryskiej.

* * *

Londyn. 10. 12. (L) „Daily Express" przypisuje cofnięcie wydalenia Węgrów z Jugosławji regentowi ks. Pawłowi. Zdaniem dziennika regent ks. Paweł po powrocie do Białogrodu wydał rozkaz zaprzestania wydalań. „Daily Express" przypomina rady udzielone w tym względzie regentowi przez rząd brytyjski.

Henderson i Angell
laureatami nagrody pokojowej Nobla

Oslo, 10. 12. (R) Nagroda pokojowa Nobla za rok 1934 została przyznana Arturowi Hendersonowi, a za rok 1933 Normanowi Angellowi.

Londyn, 10. 12. (R) Dzienniki londyńskie donoszą, że nagroda pokojowa Nobla za rok 1934 zostanie wręczona dzisiaj uroczyście w Oslo Arturowi Hendersonowi prezydentowi konferencji rozbrojeniowej. Wysokośc tej nagrody wynosi przeszło 7.000 funtów szterlingów. Nagrodę zeszłoroczną, która nie była przyznana otrzymać ma znakomity angielski publicysta i działacz pacyfistyczny Norman Angell. Ponieważ Norman Angell podobnie jak Henderson należą do angielskiej Labour Party, organ Labour Party „Daily Herald" z dumą podkreśla fakt przyznania obu nagród pokojowych labourzystom.

Gen. Sikorski w służbie czynnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 12. (Sin) Wiadomość o powrocie generała Sikorskiego do służby czynnej potwierdza się. Gen. Sikorski obejmie stanowisko w inspektoracie armji już z dniem 1 stycznia.

Zmiany na naczelnych stanowiskach izb przemysłowo-handlowych

Warszawa. 10. 12. (Sin) Jak się dowiadujemy, obecny prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, p. Klarner, ustępuje. Stanowisko to obejmie prezes B.G.K. gen. Górecki. Prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zostanie b. premjer Prystor, który jednocześnie powołany zostanie na stanowisko prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Dziś w numerze:

Wojsko dla Zagłębia Saary

Londyn, 10. 12. (R) „Daily Herald" donosi, że brytyjski kontyngent wojsk dla Zagłębia Saary składać się będzie z 2 bataljonów piechoty zmechanizowanej z udziałem motocykli, samochodów opancerzonych i karabinów maszynowych.

Czechosłowacja przystępuje do protokołu francusko-sowieckiego

Genewa. 10. 12. PAT. Rząd republiki czeskosłowackiej po oficjalnem zawiadomieniu rządów republiki francuskiej i ZSRR, że przyjmuje w zasadzie pakt wschodni, przystąpił do protokołu podpisanego w Genewie 5 grudnia br. przez min. Lavala i komisarza Litwinowa. Przystąpienie to nastąpiło przez wymianę not pomiędzy Lavalem, Litwinowem i Beneszem.

Uchwały zjazdu „młodych" narodowców

Poznań, 10. 12. W sobotę i w niedzielę obradował w poznaniu walny zjazd związku młodych narodowców. Po referatach i dyskusji zjazd uchwalił szereg rezolucyj, m. in. uchwalił wyrazić ustępującemu zarządowi głównemu uznanie za urzeczywistnienie dążeń ideowych pokolenia Polski niepodległej na podstawie niezależności organizacyjnej. Zjazd stwierdził, że stanowisko posłów sejmowych związku młodych narodowców w sprawie mandatów ich w Sejmie jest zgodne z poczuciem odpowiedzialności politycznej i obywatelskiej. Zebrani potępili metody oszczerstw i osobistych napaści, stosowanych przez niektóre sfery stronnictwa narodowego wobec działaczy związku młodych narodowców i wyrazili napastowanym pełną solidarność.

W zakończeniu obrad dokonano wyborów nowych władz. Na prezesa powołano ponownie dr. Jana Zdzitowieckiego, na członków zarządu wybrano m. in. Jerzego Drobnika, Michała Howorkę, Ryszarda Piestrzyńskiego, Zbigniewa Dembińskiego, profesora uniw. poznańskiego Zygmunta Wojciechowskiego, dr. Klaudjusza Hrabyka i innych. Próby wywołania zamętu przez kilku zwolenników rozwiązanego obozu narodowo-radykalnego zostały zlikwidowane.

Porządek dzienny

Warszawa, 10 grudnia.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu znajduje się sześć spraw. Punkt trzeci zawiera pierwsze czytania rządowych projektów ustaw. 19 projektów wniósł rząd do Sejmu. Gdy się czyta porządek dzienny i ogląda jednocześnie plikę ustaw, załączonych do porządku dziennego, to wydawać się może, że posiedzenie potrwa co najmniej od godziny czwartej popołudniu do dwunastej w nocy. A jednak wiadomo już, że obrady toczyć się będą co najwyżej do godziny siódmej. Kilkanaście punktów porządku dziennego odeśle się bez dyskusji do poszczególnych komisyj. Zwyczaj przemawiania do pierwszego czytania zostaje porzucony.

Nie będzie dyskusji w pierwszem czytaniu nad wnioskami o ratyfikacji umów, choć można byłoby zahaczyć o jedną umowę z Niemcami, a mianowicie w „sprawie ratyfikacji protokułu polsko-niemieckiego, dotyczącego zniesienia przez Polskę i Niemcy wzajemnych zarządzeń bojowych w dziedzinie obrotu hadlowego, podpisanego 7 marca 1934 roku”.

Zaczepienie tej umowy służyłoby do rozwinięcia dyskusji na temat stosunków polsko-niemieckich i całej polityki zagranicznej, tembardziej, że niema innej okazji do poruszania tych zagadnień w parlamencie. Za dobrych czasów parlamentarnych najdrobniejszy punkt porządku dziennego mógł służyć do poruszenia spraw zasadniczych, a dziś sprawy ważne muszą odczekać pod zielonem suknem komisji i wypływają wówczas, gdy aktualność zagadnienia wywietrzała.

Dłuższą dyskusję wywołać może jedynie nagłość wniosku Stronnictwa Ludowego i PPS o opłatach za szkołę powszechną, ale tylko w tym wypadku, gdy zabierze głos w odpowiedzi minister oświaty i otwarta zostanie dyskusja nad jego oświadczeniem.

Drugie posiedzenie Sejmu po kilkumiesięcznem milczeniu nie zawiera na porządku dziennym żadnych spraw aktualnych. Znajdują się jedynie wnioski niewinne, jak o zwalczaniu chorób zakaźnych, jak projekt ustawy o pielęgniarstwie. Sejm otrzymał preliminarz budżetowy i będzie go rozważać w komisji, a reszta spraw dokonana zostanie prawieże bez jego udziału.

Do laski marszałkowskiej po przerwie 7 miesięcy wpłynęły wnioski nagłe, wszystkie dotyczyły spraw ważnych, albo w każdym razie w tej chwili aktualnych. Lecz następne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie po świętach, i gdy wnioski nagłe wypłyną na porządek dzienny obrad, to okaże się, że przeminął czas.

Porządek dzienny zawiera sprawy, które już przebrzmiały, a mogły jeszcze być rozważone w roku bieżącym w czasie trwania poprzedniej sesji budżetowej. Protokuły polsko-niemieckie zawarte 7 marca 1934 roku mogły być przedłożone w dzień podpisania, lub nazajutrz. Ale stało się inaczej. Gdyby rozważano je w marcu, wówczas dyskusja objęłaby zagadnienia nowego etapu w stosunkach polsko-niemieckich. A dziś wszystko już zostało dokonane. Dyskusja ta może odegrać conajwyżej rolę uwag na marginesie, napisanego już dzieła.

Można byłoby w czasie obrad jutrzejszych zająć się projektem rządowym w sprawie dodatków do podatku spożywczego cukru i omówić całą politykę podatkową rządu wraz z zagmatwaną sprawą rzekomej obniżki cen cukru. Przy drobnej sprawie wiercenia nafty zabrał niegdyś głos poseł Diamand, dla poruszenia zagadnień przemysłu naftowego w Polsce. W dyskusji zabierali głos kolejno minister przemysłu i handlu i minister skarbu. Ale każde takie słowo mogło zaważyć na losach ustawy i odwrócić pewne przykre dla społeczeństwa postanowienia. Dziś Sejm otrzymuje projekty rozporządzeń, jedynie dla zatwierdzenia bez szemrania, lub dla dowiedzenia się, że rozporządzenie już zostało wydane w formie dekretu.

Takie posiedzenie Sejmu odbywa się zwykle z udziałem dwóch dyżurnych ministrow, którzy muszą asystować na wszelki wypadek i traktują swój obowiązek, jak konieczność przebywania w urzędzie, w godzinach pozasłużbowych, gdy właściwie nic się nie dzieje, a trzeba przebywać na wszelki wypadek. Nic się nie dzieje. Ministrowie z trudem ukrywają chęć ziewania, gdy zjawi się na mównicy przedstawiciel klubu opozycyjnego i chce zahaczyć o jakiś punkt porządku dziennego. W takich chwilach schodzi z krzesła marszałkowskiego marszałek Sejmu i przekazuje przewodnictwo jednemu z wicemarszałków.

Porządek dzienny Sejmu nie różni się przeto od porządku dziennego Warszawskiej Rady Miejskiej gdy funkcjonowała jeszcze w końcu kadencji. Mówiono, ziewano i czekano właściwie na jedno: na rozwiązanie.

W godzinach przedpołudniowych toczyć się jeszcze będzie jakaś dyskusja w komisji budżetowej Sejmu. Jeśli dojdzie do rozprawy nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów, to może się zjawić prezes Rady Ministrów, albo opozycja domagać się będzie jego przybycia.

W sąsiednim lokalu, w gmachu Senatu obradować będzie komisja konstytucyjna Senatu i jakkolwiek poprawki, wniesione do projektu konstytucji, uchwalonego przez Sejm, zostały już dawno wręczone referentowi, senatorowi Rostworowskiemu, to jednak ogłoszenie ich i podanie do wiadomości publicznej stanowić może pewną sensację. Społeczeństwo dowie się, być może, co będzie z ordynacją wyborczą do Sejmu, jak zgubiona została elita, czy klub BB zamierza trwać przy długiej dyskusji akademickiej nad poprawkami, czy też przeć do szybkiego uchwalenia projektu konstytucji.

Gdy o godzinie czwartej zjawią się posłowie w Sejmie, gdy w ciągu 15 minut dzwonić będą w korytarzach i w bufecie dzwonki, dla wezwania posłów na salę obrad, przedmiotem zainteresowania wchodzących leniwie do wnętrza i zapisujących się na listę obecnych będzie nie porządek dzienny Sejmu, ale raczej dyskusja w komisji konstytucyjnej senatu.

Z obrad komisji dowiedzą się posłowie, lub zdołają wysnuć, jak długo trwać jeszcze będą na stanowiskach swoich, kiedy nastąpi rozwiązanie Sejmu i Senatu. Reszta niema żadnego znaczenia. Porządek dzienny został już wyczerpany przed zwołaniem Sejmu. Całą funkcję ustawodawczą wykonał już rząd w imieniu parlamentu.

Gdy pomieszały się role, gdy Sejm obradu je właściwie na mocy pełnomocnictw, udzielonych mu przez rząd, i nie zna ani dnia, ani godziny swego odejścia, gdy akceptuje ustawy już dawno wydane, traktaty dawno już podpisane, pozostaje mu rola trwania formalnego. Na liście obecnych podpisuje się 90 kilka procent posłów, ale połowa z nich spełniwszy formalność podpisania się, ucieka szybko do kuluarów i bufetu, lub opuszcza gmach Sejmu, wierząc, że porządek dzienny takiego posiedzenia odbędzie się bez burzliwej dyskusji, bez wielkich sprzeciwów, bez potrzeby głosowania, bez okrzyków z miejsc — w sennym nastroju, zapowiadającym ciche dogorywanie parlamentu.

I. R.

Dr. MICHAŁ RINGEL

Ten wrzask — cui bono?

Niedawno temu prasę całego świata, nietylko żydowską, obiegła krótka formułka statystyczna: ‚Co dziesięć minut przybywa do Palestyny jeden Żyd.” Formułka ta niebawem wywołała tak głośne i zwielokrotnione echo w prasie żydowskiej, że można było odnieść wrażenie, jakoby codziennie przybywało tam nie 6x24 czyli 144 Żydów, lecz conajmniej paręset, i tak dzień w dzień. Po tym odgłosie żydowskim nastąpił odgłos wśród Arabów, i to tem donośniejszy, że świat cały mógł już tym razem pomyśleć, że to nie setki, ale aż tysiące Żydów codziennie imigruje do Palestyny, codziennie a być może nawet co godzina. Część prasy arabskiej nawet dolicytowała się do alarmowego wołania, że już w 1938 roku nie będzie ani jednego Araba w Palestynie a nawet w Transjordanji, gdyż do tego czasu Arabowie będą już kompletnie przez Żydów wyparci.

Widząc, jak politycy i dziennikarze żydowscy bombardują świat corazto nowemi cyframi „prosperity” i jak żydostwo golusowe tą statystyką palestyńską się odurza, — przychodzi mimowoli na pamięć historyjka z naszej starej, czcigodnej „Hagady” pesachowej, jak to uczeni w piśmie „matematycznie delektowali się w podobny, acz jakże skromniejszy sposób. Owe romantyczne debaty „Hagady” odnosiły się do liczby plag które Wiekuisty zsyłał na egipskich gnębicieli. Dekalog zna dziesięć plag. Zjawia się jeden z uczonych i twierdzi: „Nie było tych plag nie dziesięć, a całych pięćdziesiąt!” Z kolei następny sądzi: "Nie pięćdziesiąt, ale aż sto!' — ‚Nie sto, tylko pełnych dwieście!' I tak dalej w tymże duchu. Takie pobożne przesady kosztem sprawiedliwości boskiej, wymierzonej przeciw krnąbrnym Egipcjanom były jeszcze zrozumiałe. Zresztą, przesady te były zgoła nieszkodliwą reakcją prawnuków przeciwko krzywdom, popełnionym parę tysiącleci wstecz. Żywić chyba wolno nadzieję, że owe przesady nie wpłynęły niekorzystnie na ukształtowanie się dyplomatycznych stosunków między Agencją żydowską a obecnym królem Fuadem...

Ale dziś? Czemu i komu służy ten wrzask, ten nieznośny ogień liczbowych bomb statystyków żydowskich, którym nie wystarcza zwyczajcwe obliczanie jiszuwu co dziesięć lat lub — jeśli już to konieczne — w końcu każdego roku, lecz uszczęśliwiają nas co miesiąc swemi odkryciami i nowoczesną kabalistyką liczb.

Wiadomo, że Żydzi jako zbiorowość są pod względem politycznym narodem najnaiwniejszym w świecie. Tak też, pośród wrzasku liczb, zapomnieli, żeśmy w Palestynie raz przeżyli powtórzenie owego egipskiego „pen irbu” podyktowanego zawiścią, nieżyczliwością i obawami właśnie w odniesieniu do imigracji, wszak już angielscy statystycy rządowi z p. Millsem na czele, jeszcze w roku 1929, z całą „naukową dokładnością” przy pomocy skomplikowanego aparatu statystycznego, według wszystkich reguł rachunku prawdopodobieństwa, z góry obliczyli, kiedy — niemal w którym dniu i o której godzinie — zajdzie „niebezpieczeństwo”, że Żydzi wyrównają się liczebnie z Arabami.

Na podstawie tych właśnie ze źródeł żydowskich pochodzących przesadnych liczb, udziesięciokrotnionych w nienawiścią podniecanej fantazji Arabów, ci ostatni wołają na alarm, mobilizują oddziały swej młodzieży przeciwko „nielegalnej” imigracji i patetycznie głoszą wobec świata całego, nie jak dawniej, że morze arabskie pochłonie żydów, lecz — że krople żydowskie poczynają już pochłaniać arabskie morze.

Te arabskie alarmy przypominają znan

z czasów wojny anegdotkę, jak to tchórzliwy Morycek meldował, iż sam jeden „otoczył" 100 Rosjan i zabrał ich do niewoli.

A Żydzi i ich zbyt gorliwi statystycy, a wraz z nimi prasa spragniona sensacyj, nie ustają w zagłuszaniu wszystkich co parę dni i co parę godzin nieraz liczbami, liczbami, liczbami: ile to łokci zabudowano w miastach w ostatnich tygodniach, ile nabyto dunamów ziemi, ile litrów mleka dostarczyła każda krowa żydowska i ile jaj zniosła każda kura — i to wszystko upstrzone porównaniami z gospodarstw arabskich, krów arabskich i arabskich kwoczek.

W pomieszczeniu o równoległe przeciw sobie zawieszonych zwierciadłach postać jednej osoby odbija się w nieskończonych szeregach. Podobnie sprawa się ma z naszemi statystykami palestyńskiemi. Statystyk wypisał jedną cyfrę, prasa żydowska daje tej cyfry tysiąckrotne odzwierciedlenie i z kolei prasa arabska „umiljonkratnia" owo odbicie pierwotnie skromnej cyfry, i rozrost żydowski przybiera rozmiary jakiejś fata morgana w podnieconej pustynnej fantazji Arabów. Wywołuje to u nich panikę (obojętne jest, czy panika ta jest autentyczna, czy „naciągnięta"), nastroje nienawiści i protesty, oczywiście bezpodstawne, lecz temniemniej o silnym oddźwięku, i władza mandatowa chętnie daje im posłuch.

Zbyt często nasze organy prasowe zapominają o wciąż jeszcze słusznem przysłowiu łacińskiem: „Si tacuisses, philosophus mansisses" (Milcz, a będziesz za mędrca uchodził). Należy wreszcie energicznie im powiedzieć: Nie rzucajcie takiego huraganu cyfr, nie hałasujcie tak wiele na temat tych — bądź co bądź tylko 300.000 Żydów w Palestynie! Jedna Warszawa, czy nawet Wiedeń, nie mówiąc już o Nowym Yorku, liczy więcej Żydów, niż cały jiszuw żydowski wraz ze wszystkiemi miastami, kolonjami i fabrykami. Więc poco ten wrzask? Czy poto, by jego odgłos wywołał większy jeszcze hałas? Czemu służy to rozsiewanie przesadnych i już z tej racji zgoła fałszywych liczb? Cui bono to w nieskończoność uwielokrotnione odzwierciedlenie?

Zdajmy sobie sprawę, że wciąż jeszcze jesteśmy w drodze z golusu przez pustynię do Palestyny. Maszerujący oddział milczy, a cóż dopiero dowódcy... „Chachamim, hizaharu bediwreichem!"

Poco ten hałas? Bądźcie raczej ostrożni w waszych słowach i danych cyfrowych. Pobożni Żydzi dziś jeszcze hołdują prastarej tradycji, że Żydów liczyć nie należy, liczenie bowiem może być szkodliwe, może ściągnąć „złe spojrzenie". Te powtarzane dzień w dzień liczby, te cyfry rekordowe i reklamowe są w najwyższym stopniu szkodliwe! Niech przynajmniej ŻAT-na zaniecha ich rozpowszechniania.

Ta „matematyczna" chełpliwość wywołuje u Anglików i Arabów, w Lidze Narodów i u antysemitów fałszywe wyobrażenie, jakoby obecna dopuszczana przez Anglję imigracja żydowska do Palestyny naprawdę była wystarczająca i jakoby odpowiadała potrzebom narodu żydowskiego.

Niech prasa żydowska, miast przesadnych liczb palestyńskich, przytacza statystyki z zakresu nędzy żydowskiej w krajach djaspory, ile setek tysięcy i miljonów Żydów musi wyemigrować a — nie są wpuszczani do Palestyny, jak wiele tysięcy młodzieży żydowskiej jest w nędzy i tęsknocie czeka na parę mizernych certyfikatów, jak wielka jest śmiertelność z powodu zubożenia mas żydowskich, ilu Żydów w świecie, pomijając nawet Rzeszę hitlerowską, ginie z głodu i nędzy!

Niech się już wreszcie zaniecha owych szkodliwych, nieraz „potemkinowskie wioski" przypominających cyfry o rekordach i prosperity, niech wreszcie ustanie zagłuszanie nas ową statystyką „a la minute" z Palestyny! Wychodzi ona na korzyść tylko naszych nieprzyjaciół!

Od kuźni kowala do stanowiska ministra

Wizerunek polityka żydowskiego

W Tel-Awiwie zmarł działacz i polityk, jeden z pierwszych i najwybitniejszych rosyjskich sjonistów, dr Szymon Rosenbaum. Karjera i życie tego nieprzeciętnego polityka, to charakterystyczny rozdział z dziejów polityki żydowskiej w krajach golusu, a jego biografja stanowi doskonały, chociaż typowy wizerunek polityka żydowskiego.

Jako syn biednego kowala żydowskiego w Pińsku, przeszedł Sz. Rosenbaum wszystkie szczeble wychowania i wykształcenia, jakie w ubiegłym stuleciu były udziałem młodych Żydów. Cheder, jesziwah, gdzie odznaczał się bystrością i był „ilujem", a potem — ten typowy „syn ludu" zerwał ze swem otoczeniem, udał się do Odessy a następnie do Wiednia, by studjować prawo. Po ukończeniu studjów, daremnie starał się o prawo praktyki w dawnej Rosji aż wkońcu osiadł we Wilnie, gdzie wkrótce zasłynął jako pierwszorzędny obrońca.

Był jednym z pierwszych, którzy stanęli przy boku Teodora Herzla, i był czynnym we wszystkich dziedzinach życia żydowskiego. Pracował na niwie organizacyjnej, kulturalnej, ekonomicznej, politycznej — był poniekąd mistrzem swego rodaka z Pińska, Weizmanna — był jednym z dwunastu posłów żydowskich do Dumy rosyjskiej, słowem: był prawdziwym pionierem odrodzenia żydowskiego.

Przyszła wojna światowa a z nią jedna z najpiękniejszych kart życia tego polityka żydowskiego. Kiedy runął carat, dr. Sz. Rosenbaum podjął wielką i wspaniałemi sukcesami zakończoną walkę o urzeczywistnienie programu autonomji żydowskiej na Litwie. W rządzie litewskim odgrywał wybitną rolę. Jemuto powierzono misję zawarcia z Rosją układu, uznającego niezawisłe państwo litewskie i on też figuruje jako jeden z trzech na układzie, stanowiącym zaczątek niezależnej Litwy. Swój wpływ i olbrzymi autorytet wykorzystuje Sz. Rosenbaum dla uzyskania pełni praw dla Żydów litewskich i realizacji autonomji żydowskiej. Z jego inicjatywy powstaje na Litwie sieć gmin żydowskich, opartych na nowoczesnych podstawach, on tworzy najwyższe ciało autonomiczne, żydowską Radę Narodową, on jest twórcą **ministerstwa dla spraw żydowskich**, szkolnictwa hebrajskiego, korzystającego z budżetu państwowego i wielkiej sieci banków ludowych przeznaczonych dla ludności żydowskiej. Sz. Rosenbaum był najpierw przewodniczącym Żyd. Rady Narodowej, potem ministrem dla spraw żydowskich, był wielokrotnie posłem do taryby litewskiej, gdzie przemawiał wyłącznie w języku hebrajskim i żydowskim (zdaje się — jedyny wypadek w parlamentaryźmie europejskim) a na wszystkich stanowiskach zyskiwał sobie uznanie i uwielbienie nawet u przeciwników.

Litwa była wówczas oazą na pustyni europejskiej, była jedynym krajem, w którym Żydzi korzystali z pełni praw, jedynem państwem, w którem zrealizowano w całości program autonomji narodowej. Dr. Sz. Rosenbaum zasiadał w rządzie litewskim i położył olbrzymie zasługi dla ugruntowania niezależnego bytu Litwy. Ale idyla nie trwała długo, oaza litewska zrównała się po niespełna pięciu latach z pustynią. Kiedy minęły pierwsze porywy wolnościowe, kiedy do steru przyszli litewscy chadecy, zaczęto burzyć skrzętnie i ofiarnie wybudowany gmach żydowskiej autonomji narodowej. Zapomniano o wielkich zasługach dra Sz. Rosenbauma dla państwa litewskiego, zapomniano o jego działalności na rzecz Litwy na terenie międzynarodowym — Rosenbaum otrzymał dymisję, a reakcja litewska czyniła wszystko, by zniszczyć wielkie zdobycze Żydów z pierwszych lat niepodległości Litwy. Zaczęły się szykany wedle znanych wzorów reakcyj wszystkich krajów i państw a doszło nawet do tego, że Sz. Rosenbaumowi, działaczowi najbardziej dla państwa litewskiego zasłużonemu, wytoczono śledztwo o... bezprawne używanie wizytówek z tytułem ministra. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść...

Ale — miarka goryczy przebrała się. Dr. Sz. Rosenbaum zapakował pewnego razu kufry, pożegnał się uroczyście z Żydami litewskimi i pojechał do Tel Awiwu. Czy wyjazd był spowodowany tylko osobistemi względami, czy też może oznaczał rezygnację z walki politycznej Żydów w krajach golusu, z „polityki krajowej"? Czy jego wyjazd był gestem osobistej rezygnacji, czy był wskazówką i drogowskazem? Trudno odpowiedzieć na te pytania. W kilka lat po wyjeździe, z okazji 70-lecia ogłosił dr Sz. Rosenbaum krótkie oświadczenie, niejako „wyznanie wiary" politycznej. Wyjaśnił wówczas swój pogląd na „politykę krajową" i wyjazd z Litwy: „Polityka żydowska w krajach golusu ma rację bytu w okresie demokracji i liberalizmu. Wtedy bowiem można liczyć, jeśli nie na sukcesy, to przynajmniej na zrozumienie. W epoce reakcji i faszyzmu trzeba zbroić się, skupiać siły wewnętrzne, umacniać się, by po opadnięciu fali reakcji znów zacząć walczyć o prawa żydowskie. Jednym z wielkich czynników naszej walki jest Palestyna. Dzieło palestyńskie dodaje nam sił, budzi uznanie dla nas w opinji publicznej świata i wpływa bardzo silnie na zmianę mentalności społeczeństw, wśród których żyjemy. Palestyna — to największa szansa polityki żydowskiej."

Oto wizerunek polityka żydowskiego, który przebył wszystkie szczeble „polityki krajowej", którego ta polityka wyniosła na najwyższe, dla Żyda osiągalne szczyty, a który mimoto tylko w Palestynie i jej rozwoju upatrywał realną siłę polityczną żydostwa. Wizerunek — charakterystyczny, ale poniekąd typowy.

L. R.

Nadzwyczajna konferencja Federacji Żydów Polskich w Ameryce

Nowy Jork. (ŻAT). Na dzień 6 stycznia 1935 zwołana została nadzwyczajna konferencja Federacji Żydów Polskich w Ameryce, na której proklamowana będzie akcja pomocy na rzecz ludności żydowskiej w Polsce. Konferencja odbędzie się w hotelu „Pensylvania" w Nowym Jorku. Konferencja, na którą spodziewają się przybycia licznych delegatów ze wszystkich stanów i z Kanady, omówi sytuację Żydów w Polsce i dokona wyboru kierownictwa akcji pomocy.

Autobus wypiera kolej w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Komunikacja autobusowa w Palestynie coraz skuteczniej konkuruje z kolejami żelaznemi. Tak np. stwierdzono, że w ciągu ostatnich tygodni liczba wagonów towarowych które przybywają codziennie do Jerozolimy, spadła z 50 do 30. Przez powierzanie transportów towarzystwom autobusowym kupcy unikają też różnych trudności technicznych. Autobusy ciężarowe mają tyle pracy, że są czynne przez 24 godziny na dobę.

Powrót do kraju wysiedlonych z Jugosławji Węgrów



Masowo napływający wysiedlani z Jugosławji Węgrzy, są otaczani natychmiastową opieką ojczystych władz. Oto grupa wysiedlonych, rejestrowana przez miejskich urzędników.

Między Waszyngtonem a Genewą

W Londynie przebywa od pewnego czasu przewodniczący delegacji amerykańskiej na konferencję morską, Norman Davis. Pobyt Davisa związany jest, jak wskazuje na to prasa amerykańska, nietylko z kwestją unormowania flot wojennych, ale, i w większym może jeszcze stopniu, ze sprawą utworzenia wspólnego frontu anglo-amerykańsko-holenderskiego. Davis otrzymał w Waszyngtonie podobno instrukcję doprowadzenia do skutku powyższego planu nawet za cenę dużych ustępstw na terenie polityki europejskiej.

Jakim celom miałby służyć ów front anglo-amerykański, w którym rolę trzeciego partnera objęłaby Holandja? Umieszczanie Holandji, państwa małego, ale posiadającego duże kolonje zamorskie, , wyjaśnia odrazu całą sprawę, której i tak zresztą prasa w U. S. A. nie chowa pod koszem.

Wiadomo, iż Japonja zgłosiła przed konferencją swoją decyzję nie wiązania się poprzednim układem flotowym i powiększenia swoich sił na morzu do poziomu marynarki wojennej U. S. A. Celem wspólnego więc frontu anglo - amerykańsko - holenderskiego miałoby być przeciwstawienie się zbrojeniom Japonji na morzu i dążeniu jej do osiągnięcia hegemonji na Pacyfiku. Holandję spodziewa się Davis zjednać dla tej idei perspektywą niebezpieczeństwa japońskiego, zagrażającego jej bogatym wyspom Sundajskim, oraz obietnicą pomocy w razie potrzeby. Z Anglją sprawa jest trudniejsza, gdyż konserwatyści, grający pierwsze skrzypce w rządzie, ustosunkowali się dość przychylnie do Japonji, w której widzą gwarantkę ładu i porządku na obszarach azjatyckich. W koncepcji angielskiej może się mieścić plan podziału sfery wpływów w Azji: północ dla Japonji, południe — dla Anglji, przy równoczesnem zagwarantowaniu dotychczasowego stanu posiadania. Możliwość takiej koncepcji nie jest wykluczona, zwłaszcza, że była już o tem mowa na łamach prasy londyńskiej.

Zupełnie inaczej zapatruje się na tę kwestję Waszyngton. Dla Ameryki hegemonja Japonji na Pacyfiku jest nie do przyjęcia, gdyż zagrażałoby to nietylko bezpieczeństwu zachodnich wybrzeży, ale i pociągnęłoby za sobą wcześniej lub później utratę wysp Filipińskich i Hawajskich. Z jednej więc strony przeciwdziałają Stany Zjednoczone dążeniom japońskim, powiększając swoją flotę wojenną i powietrzną do rozmiarów niebywałych, z drugiej zaś, usiłują wciągnąć Anglję do kombinacji, którą wykłada w Londynie Norman Davis. Ustępstwa, do których są gotowe Stany Zjednoczone wzamian za zgodę na trójprzymierze są istotnie dalekoidące, jeśli prawdą jest, co podaje „Echo de Paris", iż w Waszyngtonie rozważa się projekt przystąpienia U. S. A. do Ligi Narodów. Duże wrażenie wywołało w Ameryce wejście Z. S. R. R. do Ligi. Dotychczasowe nastroje nieprzyjazne Lidze i udziałowi w niej Stanów ulegają stopniowo zmianie, o czem świadczy do pewnego stopnia próbny plebiscyt w tej kwestji zarządzony w stanie Massachusetts. Głosowanie wykazało, iż 109,000 osób wypowiedziało się za przystąpieniem U. S. A. do Ligi, a tylko 67.000 przeciw. Zwycięstwo demokratów i wzrost wpływów Roosevelta czyni tego rodzaju zamiar możliwym, gdyż główni przeciwnicy udziału Ameryki w polityce europejskiej, republikanie, są obecnie w mniejszości.

Między Waszyngtonem a Genewą nawiązują się cienkie nici kontaktu. Od rozmów Normana Davis'a do decydującego kroku daleko jeszcze, to prawda. Ale w obecnych warunkach, gdy rzeczywistość biegnie przed siebie w stumilowych butach, gdy fakty dokonane wyprzedzają najśmielsze koncepcje i teorje, przejście od jednej doktryny do drugiej, od polityki biernej do czynnej, staje się rzeczą łatwą pod naciskiem konieczności. Przykładów nie brak w krótkiej historji ostatniego roku.

Akces Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów może być w tych warunkach nietylko pobożnem życzeniem. **E. R.**

Nierozwiązana tajemnica

(Sowiecka satyra na niedomagania w rodzimej produkcji)

Poszedłem wprost do psychjatry. Przyjął mnie natychmiast z tą uprzejmością, z jaką zwykle zaczynamy znajomość z cichymi warjatami.

— Doktorze — powiedziałem — zdaje mi się, że jestem nienormalny.

— Być może — łagodnie zgodził się doktór — Jest to zjawisko zupełnie normalne. Na co pan się uskarża?

— Na zęby.

— Niech pan spróbuje pójść do dentysty. Ja jestem psychjatrą.

— Zwracałem się już do dentysty.

— I co panu powiedział:

— Posłał mnie do fryzjera.

— Był pan?

— Byłem. Odmówił.

— Czego odmówił, przyjacielu?

— Stwierdził, że zębów nie goli.

— Tak...

Doktór spojrzał na mnie nieco przerażonym wzrokiem i ostrożnie się odsunął

— A dawno już to pan ma? Ta historja...

— Włosy wyrosły z zębów? Niedawno. Początkowo z górnej szczęki, a teraz i dolna jest nieogolona. Wszyscy ludzie są normalni, a ja mam wąsy w środku.

— To zjawisko czysto nerwowe, — uspokoił mnie doktór, wziął księgę pacjentów i zapytał mnie już nieco oficjalnie:

— Babka alkoholiczka?

— Ależ nie, nie zauważyłem tego u staruszki...

— Ojciec normalny. Chyba czasem po jeździe tramwajem..

— Krewni zdrowi?

— Dziękuję. Tylko jeden wuj skarży się na podagrę.

— Dziwne — szepnął doktór zmieszany — w rodzinie wszystko w porządku... Niech pan otworzy usta.

Otworzyłem szeroko usta z całą dobrą wolą. Doktór zajrzał i z oburzeniem machnął ręką.

— Przyjacielu! Przecież pan ma naprawdę obie szczęki okryte włosami!

— Przecież panu mówiłem, doktorze!

— Przecież pan jest warjat!

— I o tem mówiłem.

— Ależ naturalnie warjat, — zaśmiał się doktór wesoło. — Oczywiście myje pan zęby szczoteczką do zębów?

— A czemże mam je myć? — zapytałem nieco urażonym tonem — Przecież nie nożem do konserw.

— Ach, młodość, młodość! Zupełnie się nie oszczędza! Napewno chodzi pan do uniwermagu (uniwersalny magazyn), kupuje szczotkę do zębów, pcha ją sobie do ust i później się pan dziwi, że wyjmuje ją zupełnie wyłysiałą, a w dziąsłach ma włosy. Otóż i skutki braku doświadczenia!

— Doktorze, zdaje się, że zaczynam się domyślać...

— Idź pan, młodzieńcze, jest pan zupełnie zdrów. Niech pan spróbuje wyciągnąć włosy z dziąseł szczypcami, oddychać świeżem powietrzem, jeździć autobusem, kochać, zmienić fabrykę szczotek do zębów, a najlepiej czyścić zęby palcem... Dowidzenia. A propos, fizycznie jest pan zdrów? Puls?

— Zdaje się, że jest W każdym razie wczoraj jeszcze był. Nie wiem, jak dzisiaj.

— Temperatura?

— Normalna, doktorze. Od 35 do 42 stopni.

— Czy pan zwarjował?

— Dlatego też do pana przyszedłem. I przyniosłem z sobą termometr. Niestety na termometrze jest niewystarczająca liczba podziałek. Być może, że mam nawet temperaturę od 13 do 56 stopni.

Wyjąłem ten przykry instrument szklany i podałem doktorowi, wzdychając pokornie.

— Niech go pan włoży — zaproponował doktór — i postara się siedzieć 10 minut spokojnie.

Po 10 minutach doktór wyjął termometr i uważnie spojrzał na skalę. Rtęć leżała u dołu rurki zupełnie nieruchomo

— Sądząc z tej temperatury — powiedział w zamyśleniu — umarł pan już przed trzema dniami.

— Nie poczyniłem jeszcze tego doświadczenia, doktorze. W każdym razie jeszcze pół godziny temu, kiedy zostałem ukarany za nieprzepisowe przejście przez ulicę, byłem żywy.

Włożyliśmy termometr po raz drugi. Okazało się, że mam 41 stopni.

— Spróbujmy jeszcze raz — zaproponował doktór.

— Dobrze — zgodziłem się — spróbujmy. Jeśli pan chce, niech mną trochę potrząśnie. Może to pomoże termometrowi w jego odpowiedzialnej pracy.

Nic nie odpowiedział i ze zdenerowaniem patrzał na zegarek. Kiedy wreszcie wyjął termometr, okazało się, że wogóle nie mam ani jednego stopnia temperatury.

— W takiej temperaturze — beznadziejnym głosem powiedział doktór — przewozi się w chłodniach tłuszcz kangurów z Australji do Szwecji, przyczem tłuszcz nie psuje się w drodze.

— A więc co mam zrobić, doktorze?

— Medycyna jest tu bezsilna. Niech pan spró-

Decydujący moment dla imperjum angielskiego

(K) Onegdaj ogłoszono w Londynie na 427 stronach dużego formatu sprawozdanie komitetu, który miał za zadanie opracować konstytucję dla Indyj. Komitet ten pracował przez przeszło 19 miesięcy i odbył stopięćdziesiąt kilka posiedzeń. — W skład komitetu wchodzili delegaci wszystkich państw indyjskich i 16 członków angielskiej Izby gmin i Izby lordów. Współudziału w pracach komitetu odmówili przywódca radykalnego skrzydła partji konserwatywnej, Winston Churchill oraz Dawid Lloyd George.

To dwutomowe sprawozdanie, zawierające projekt konstytucji dla Indyj, jest niezwykle doniosłem wydarzeniem w życiu politycznem imperjum brytyjskiego. Scharakteryzowano je, i to zdaniem naszem zupełnie trafnie, jako gigantyczną próbę utworzenia pod egidą Anglji nowego narodu. Trzeba bowiem wiedzieć, że Indje, podzielone politycznie na udzielne księstwa, rządzone przez maharadżów, oraz na cieszące się już od roku 1919 pewnym samorządem prowincje, których liczbę podniesiono obecnie do 11, administrowane bezpośrednio przez gubernatorów angielskich, posiadają bogactwo ras, narodów i języków, nie mówiąc już o stałym antagoniźmie między światem mahometańskim a rozbitymi na liczne religje Hindusami. Znakomity publicysta niemiecko-żydowski Klötzel w najlepszej dotychczas książce o Indjach dochodzi do wniosku, że rządy angielskie są dla Indyj naraz prawdziwem dobrodziejstwem, bo gdyby się Anglja, pewnego pięknego dnia wyniosła z Indyj, cały kraj znalazłby się natychmiast w ogniu straszliwej wojny domowej. Na przykładzie Indyj przekonać się więc można, jak zabójczy może być doktryneryzm, domagający się bezwzględnego i nieliczącego się z konkretną rzeczywistością stosowania haseł liberalizmu, a zwłaszcza tak ongiś popularnego hasła o samostanowieniu narodów. Dopiero teraz, jeśli Anglji uda się wprowadzić w życie uchwalony po tak żmudnej pracy projekt konstytucji dla Indyj, nadejdzie może okres dla tego kraju, tak bogatego w skarby naturalne, a wstrząsanego wciąż konwulsjami wewnętrznemi, stabilizacji wewnętrznej i skrystalizowania się narodu hinduskiego w ramach jednolitego państwa.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia perspektyw projektu konstytucyjnego dla Indyj, chcemy zaznajomić Czytelników w schematycznym zarysie ze zmianami ustrojowemi, jakie ten projekt chce wprowadzić. Znika przedewszystkiem tytuł wicekróla Indyj, tego dotychczas najwyższego dostojnika w hierarchji urzędniczej świata, a jego miejsce zajmuje generalny gubernator, któremu do pomocy dodano dwuizbowy parlament, przyczem Izba poselska powstanie z wyborów wprawdzie nie bezpośrednich, bo posłów do centralnego komitetu wybierać mają sejmy prowincjonalne, ale bądźcobądź położono koniec praktykowanemu dotychczas w dużym zakresie systemowi nominacji. Anglji udało się przedewszystkiem doprowadzić do tego, że przy okrągłym stole obrad zasiedli też przedstawiciele księstw, obejmujących 80 miljonów ludności. Przypominamy, że maharadżowie byli monarchami absolutnymi i że wicekról mało mieszał się do spraw wewnętrznych udzielnych państw i tylko od czasu do czasu posyłał na zieloną trawkę jakiegoś maharadżę, zbyt twardo uciskającego kochanych swych poddanych. Pod naciskiem Anglji zgodzili się maharadżowie uznać federację indyjską i wysłać swych posłów, przez siebie nominowanych, do centralnego parlamentu. Wedle nowego projektu podniesiono ilość wyborców ze 7 milj. na 29 miljonów, t. j. dotychczas uprawnionych do głosowania było tylko 3 proc. ludności, a teraz 14 proc. Rozszerzono też prawa wyborcze kobiet, albowiem dotychczas korzystało z prawa wyborczego tylko 315.000 wyborczyń, a teraz prawo głosowania posiadać będzie 6 miljonów kobiet. Dzięki Anglji uzyskała też pewne prawa najnieszczęśliwsza kasta parjasów, którym przyznano w ograniczonym zakresie prawo reprezentacji parlamentarnej. Kasta „nieczystych" jest też jednym z czynników, na którym opierają się rządy angielskie w Indjach. Najpotężniejszą jednak podporą panowania rządów angielskich w Indjach jest żywioł mahometański, który jest wprawdzie świetnie zorganizowany, i dlatego nie boi się wojny domowej, ma jednakowoż słuszne powody do obawiania się majoryzacji. Anglji udało się rozproszyć tę podejrzliwość mahometańską i pozyskać Mahometan dla federacji indyjskiej.

Centralny parlament ma mieć dość szerokie kompetencje, ale w sprawach czysto wewnętrznych, bo Anglja zastrzegła dla swego zastępcy t. j. generalnego gubernatora, cały szereg prerogatyw, do których należy armja, polityka zagraniczna i sprawy religijne. Ten ostatni punkt jest bardzo ważny, ze względu na stały stan napięcia między Hindusami a Mahometanami. Pozatem przysługiwać będzie generalnemu gubernatorowi prawo veta, jeśli wymagać tego będzie bezpieczeństwo publiczne, albo jeśli na szwank narażone zostaną sprawy walutowe. Ponadto ochrona interesów mniejszościowych, praw udzielnych książąt i sprawy handlu angielskiego w Indjach, podpadają pod ostateczną decyzję generalnego gubernatora, podlegającego bezpośrednio angielskiemu ministrowi dla Indyj, pośrednio więc odpowiedzialnego przed parlamentem angielskim. To właśnie ograniczenie kompetencji parlamentu centralnego wywołało powszechne niezadowolenie Hindusów, których interesy reprezentuje t. zw. kongres indyjski, zwalczający dość namiętnie nowy projekt konstytucji dla Indyj.

Anglja wychodzi jednak ze założenia, że przyznanie już teraz Indjom statutu dominjalnego byłoby przedwczesne, bo należy Indje wychować do samorządu i dlatego nowy statut uposaża sejmiki prowincjonalne w znacznie rozleglejsze kompetencje, chociaż nominowani przez gubernatora generalnego gubernatorzy prowincji nie będą odpowiedzialni przed sejmami prowincjonalnemi. Przypominamy, że te sejmy prowincjonalne istnieją już od roku 1919, a teraz rozszerzono tylko prawa wyborcze do tych sejmów i powiększono ich kompetencje w ramach samorządu lokalnego. Systemu parlamentarnego narazie nie wprowadzono niestety do państw, rządzonych przez maharadżów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nowy statut dla Indyj nie jest idealny i że nacjonaliści hinduscy mogą słusznie z niego być niezadowoleni. Ciekawą jest jednak rzeczą, że niezadowoleni są też t. zw. diehardowie (t. j. prawicowe skrzydło partji konserwatywnej z Winstonem Churchillem na czele), którzy obawiają się, że udzielenie Indjom w obecnym momencie bądźcobądź dość dużych swobód może się skończyć fatalnie dla Anglji. — Okazało się jednak, że przeceniano wpływy diehardów, bo oto na konferencji partji konserwatywnej odniósł Baldwin, gorący zwolennik nowego statutu dla Indyj, olbrzymie zwycięstwo. Nie przesądza to trudności, które gabinet MacDonalda i Baldwina będzie miał do przezwyciężenia w parlamencie angielskim. Wszystko jednak przemawia za tem, że uda się rządowi przeprowadzić przyjęcie nowego projektu konstytucji dla Indyj w parlamencie angielskim. Gdy parlament uchwali nowy statut dla Indyj, będą mogły być rozpisane wybory do

---

buje chodzić do teatru, bawić się, pić więcej mleka i przy okazji niech pan sobie kupi nowy termometr. A ten niech pan rozbije

— Lepiej go podaruję.

— Jeśli ma pan rodzinę, na której pan się chce zemścić, proszę podarować. Niech ginie. No, bądź pan zdrów. Dowidzenia. Innych defektów nie zauważył pan w sobie?

— Dziękuję, doktorze. Pozatem wszystko w porządku. Oprócz dzwonienia.

— Jakiego dzwonienia?

— Powiedziałbym, że coś w rodzaju dzwonka rowerowego. We dnie. W nocy również. Dzwoni w uszach

— Dzwoni w uszach?

— W uszach.

Doktór westchnął i zawodowym ruchem znowu otworzył księgę pacjentów.

— Babka alkoholiczka? Nie. Ojciec był pijakiem? Nie. Rodzina?

— Zdrowa, doktorze, a dzwonienie jest.

— A często?

— W ciągu nocy dzwoni ze 7 razy. W dzień rzadziej.

— Dziwne. Proszę mi opisać pokój, w którym pan mieszka.

— Na lewo kanapa. Pod kanapą buty, a na stole Musia w ramce, papierosy, budzik.

— Warjat!

— Tak, doktorze, warjat Przecież panu mówiłem.

— Dlaczegóż pan nie powiedział, że ma pan na stole budzik. Od niego pochodzi to dzwonienie w uszach.

— Doktorze, przecież ja go nie nakręcam!

— Dlaczego właśnie dzwoni. Niech pan spróbuje go nakręcić, a napewno nie będzie żadnego dzwonienia i będzie pan mógł spać spokojnie. Znam ten gatunek produkcji.

Uśmiechnął się z zadowoleniem, poklepał mnie po ramieniu i powiedział:

— Jest pan zupełnie normalnym człowiekiem. Proszę czytać wydawnictwa „Akademji", słuchać transmisyj radjowych, jeść owoce i wyrzucić budzik. Niech pan idzie.

— Dziękuję, doktorze. — uścisnąłem mu rękę — pan mnie wprost wskrzesił. A ja wpadłem wprost w rozpacz, słowo daję Wstałem dziś rano, ogoliłem się...

— Jak pan powiedział: „ogoliłem się"?

— Ogoliłem się, doktorze.

— A czem się pan ogolił?

— Jak zwykle, brzytwą.

— A jaką?

— Zwykłą, mosszlampowską.

— Pan to mówi poważnie?

— Zupełnie poważnie, doktorze.

— A więc pan twierdzi, że mosszlampowskiem ostrzem można się ogolić? Czy dobrze pana zrozumiałem? Tak? A więc nic nie poradzę. Szkoda. Zapóźno pan do mnie przyszedł.

I spojrzawszy na mnie z żalem powiedział twardym głosem:

— Babkę ma pan alkoholiczkę Oszukała pana staruszka. I ojciec był pijakiem, tylko pan tego nie zauważył. I rodzina nie lepsza. Niech pan przyjdzie w czwartek. Dam panu kartkę do lecznicy psychjatrycznej. Chce pan, to zaraz wezwę karetkę pogotowia. Niech się pan nie krępuje: w takiej sytuacji nie można pana zostawiać bez pomocy...

*

Już drugą dobę siedzę w domu. Przedemną leży wyłysiała szczoteczka do zębów, termometr, budzik i groźna brzytwa. Czy mam iść do doktora po kartkę, czy też do uniwermagu pomówić o produkcji? Czy jestem warjatem, czy też zagadnienie polega na brakach? Kto mi odpowie?

A. Buchow.

sejmów prowincjonalnych w roku 1935/36, a parlament centralny zbierze się dopiero w roku 1937. Rozumie się, że Anglję czekają teraz niezwykle trudne perypetje z pozyskaniem samych Indyj dla nowego projektu. Narazie Anglja liczyć może na Mahometan i na parjasów, stanowiących jedną piątą część ludności, w samym zaś obozie hinduskim ma olbrzymią większość przeciwko sobie. — Bądźcobądź Indje jednak weszły w nową fazę dziejową.

TRZECIA RZESZA

Führer i Reichswehra

„Temps“ omawiając wizytę, złożoną przez Hitlera feldmarszałkowi von Mackensenowi z okazji jego 85-lecia zauważa, że należy faktowi temu przypisać nietyle znaczenie kurtuazyjne, ile raczej polityczne. W żadnym kraju nie jest zwyczajem, aby prezydent państwa wybrał się osobiście w zamiarze złożenia życzeń jednostce, ktokolwiekby ona była. Gest Führera powinien zatem być zrozumiany jako kapitulacja przed Reichswehrą. Ten gest, pisze „Völkischer Beobachter“, symbolizuje szacunek i uwielbienie dla cnót wojskowych, które były cechą armji niemieckiej w czasie wojny, od generała do zwykłego szeregowca.

W tymto duchu stworzył Hitler swój ruch narodowo-socjalistyczny. W duchu, którego przewodnią myślą jest: pracować dla przewartościowania wartości nowej Rzeszy, w której wieczne siły powinne być obudzone przez wspomnienia z wielkiej przeszłości, by tem skuteczniej mogły działać na przyszłe generacje.

Gdy się nieodpowiednio reaguje na pozdrowienie...

Agencja Havasa donosi, że w Kilonji aresztowano przemysłowca Schroedera i prowadzono go przez wszystkie ulice miasta za to, że jednemu ze swych funkcjonarjuszy, który go pozdrowił słowami „Heil Hitler!“, odpowiedział: „Nie jestem panem Hitlerem, jestem panem Schroederem, a u mnie pozdrawia się zwyklem „dzień dobry“.

Dementi, którego się wszyscy spodziewali

Donieśliśmy już, że paryski dziennik „Journal“ ogłasza obecnie cały szereg niezwykle sensacyjnych dokumentów, które szwedzki senator dr. Branting wydać ma jako „Białą Księgę“. M. in. dostały się w ręce dra Brantinga pisemne zeznania Karola Ernsta, zastrzelonego dnia 30-go czerwca br., przywódcy berlińskiej S. A. W tem zeznaniu, spisanem w przeczuciu bliskiej śmierci, opowiada Ernst, jak na zlecenie Goeringa i Goebbelsa podpalił Reichstag, by w ten sposób dopomóc partji hitlerowskiej do zwycięstwa przy wyborach do parlamentu niemieckiego. W całą tę aferę wmieszany był holenderski były komunista van der Lubbe, który jednakowoż nie wiedział o tem, że w krytycznym dniu, kiedy Reichstag zaczął się palić Karol Ernst wraz z dwoma swymi pomocnikami przedostali się do Reichstagu korytarzem, łączącym mieszkanie Goeringa z budynkiem Reichstagu. Obecnie oficjalne „Das Deutsche Nachrichtenbüro“ ogłasza oświadczenie, w którem zaprzecza się zeznaniom, pisanym własnoręcznie przez Karola Ernsta.

Propaganda hitlerowska w Paryżu

Propaganda niemiecka we Francji przybiera ostatnio na sile. Wychodzi w Paryżu kilka pism, które od czasu do czasu podniecają opinję publiczną coraz to nowemi skandalami, przeważnie od początku do końca zmyślonemi.

Redaktor jednego z tych pism „La Presse“ p. Aleksis Caille został ostatnio przesłuchany przez policję paryską. Zapytany, skąd czerpie fundusze na wydanie pisma, odpowiedział, że narazie jest mu niemożliwe, wymienić swe źródło. Natomiast — i to daje dużo do myślenia — będzie mógł służyć bliższemi danemi dopiero po wyniku plebiscytu w Saarze.

Czy trzeba być aż zbyt domyślnym, by odgadnąć?

Pomyślne perspektywy gospodarcze Palestyny

Jerozolima (ŻAT) Reprezentant niesjonistów w Egzekutywie Agencji Żydowskiej dr Werner Senator wygłosił tu odczyt na temat obecnej sytuacji gospodarczej Palestyny i w toku swych wywodów zanalizował przyczyny ekonomicznego dobrobytu Palestyny wobec kryzysu światowego. Zdaniem dr. Senatora stan

„prosperity” utrzyma się w Palestynie jeszcze przez długi czas

przyczem bardzo doniosłą jest okoliczność, że inwestycje w Palestynie nie są uwarunkowane „pobudkami idealistycznemi', lecz faktem ich intratności na terenie palestyńskim. Jednym z dowodów ustabilizowanej trwałości obecnych warunków gospodarczych jest okoliczność, że kapitaliści inwestują kapitały w plantacje cytrusowe, na dochody z których czekać należy conajmniej 6 lat. Dr. Senator przewiduje, że gdyby nawet w okresie najbliższych lat produkcja cytrysów w Palestynie doszła

do 20 miljonów skrzyń rocznie,

to i wówczas żadne niebezpieczeństwo równowadze gospodarczej Palestyny nie grozi, gdyż rozwojowi towarzyszy wzrost jiszuwu żydowskiego, który jest dobrym odbiorcą produkcji krajowej. Dr. Senator nie sądzi, też, aby wielkie inwestycje w przemyśle budowlanym okazać się mogły niebezpiecznemi dla gospodarczej równowagi kraju. Inacej sprawa się ma ze spekulacją gruntową i spowodowanemi nią wysokiemi stawkami robocizny. Dr. Senator widzi w tych objawach zapowiedź wielkich przeszkód i trudności. W konkluzji dr. Senator stwierdził, że masowa imigracja żydowska do Palestyny może być dobrodziejstwem dla kraju, a gdyby nawet wskutek niej powstało niewielkie bezrobocie, to przyczyniłoby się ono tylko do tem trwalszego ustabilizowania sytuacji gospodarczej kraju.

Spekulacja gruntami i jej ujemne skutki

Tel-Awiw (ŻAT) W zainteresowanych kołach rolniczych stwierdzają, że produkcja warzyw w Palestynie jest w swym rozwoju hamowana wskutek spekulacji gruntowej. Obecna produkcja bynajmniej nie wystarcza na zaspokojenie wewnętrznego rynku palestyńskiego, skutkiem czego warzywa są w wielkich ilościach importowane z Egiptu i Syrji, podczas gdy wieś żydowska nie jest w stanie powiększyć swej wydajności w tym zakresie. W okolicach Tel-Awiwu leżą odłogiem olbrzymie tereny doskonale nadające się pod uprawę warzywnictwa. Tereny te są jednak od długiego czasu przedmiotem nieuczciwej spekulacji, tak, że o zużytkowaniu ich dla warzywnictwa nie może narazie być mowy.

Ica wznawia pracę w Palestynie

„Moment” donosi, że pod przewodnictwem Awigdora Goldsmida odbyło się w Paryżu posiedzenie Rady towarzystwa Ica. Na posiedzeniu postanowiono przeznaczyć 150 tysięcy f. szt. na prace kolonizacyjne w Palestynie. Ma to być właściwie początek wielkiej akcji, którą Ica zamierza rozpocząć w najbliższym czasie w Palestynie.

Robert Weltsch polemizuje z Alfredem Rosenbergem

Berlin (ŻAT) „Jüdische Rundschau” omawia w dłuższym artykule serję artykułów Alfreda Rosenberga w „Völkischer Beobachter”. W ostatnim z tych artykułów Rosenberg usiłował dowieść, przy pomocy cytatów dzienników Herzla, że Herzl projektował politykę w duchu „Protokułów Mędrców Sjonu”. Celem dowiedzenia fałszywości podobnego ujęcia sprawy, pisze „Jüdische Rundschau”, należałoby wyczerpująco cytować dzienniki Herzla i zanalizować cały literacki charakter tego jedynego w swoim rodzaju dzieła. W pamiętnikach swych, zwłaszcza w pierwszej ich części, na którą się powołuje Rosenberg i która powstała przed politycznym sjonizmem, Herzl zanotował wszelkie możliwe pomysły i sprzeczne motywy, które mogłyby się przyczynić do zrealizowania jego idei o państwie żydowskiem w celu rozwiązania kwestji żydowskiej. Tak więc Herzl m. in. projektował przyciągnąć wielki kapitał żydowski. Jak wiadomo jednak, wysiłki Herzla w tym kierunku poniosły kompletną porażkę. Przykre rozczarowanie, spowodowane takim obrotem sprawy, znalazło też jaskrawe odbicie w pamiętnikach. Tak więc na podstawie pamiętników przytoczyć można dowód przeciwny twierdzeniu wysuwanemu przez Rosenberga. Pamiętniki Herzla świadczą niezbicie, że sjonizm, który powstał potem gdy idee pierwszej części pamiętników okazały się bądź fantastycz

Sensacyjny proces polityczny w Kłajpedzie

Dnia 14 bm. rozpocznie się w Kownie proces przeciwko 126 członkom grup narodowo-socjalistycznych na terytorjum Kłajpedy, oskarżonym o wichrzenia niemieckie i agitację, dążącą do oderwania Kłajpedy od Litwy. Tło tego wielce sensacyjnego procesu politycznego jest następujące: W Kłajpedzie zorganizował pastor baron von Sass grupę narodowo-socjalistyczną, działającą wedle metod wzorowanych na hitleryźmie. Program tej grupy był identyczny z programem partji narodowo-socjalistycznej w Niemczech. Propaganda grup pastora von Sassa zaniepokoiła tzw. partję rolniczą i partję ludową, rekrutującą się przeważnie ze sfer urzędniczych. Wodzowie tej partji stworzyli konkurencyjną grupę narodowo-socjalistyczną, na czele której stanął jako „wódz” weterynarz dr. Neumann z Kłajpedy. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie między obu grupami, która zakończyła się zwycięstwem grupy Neumanna, uznanej oficjalnie przez rząd hitlerowski w Niemczech. Za pośrednictwem organizacyj kulturalnych i sportowych dotarła grupa Neumanna do każdego osiedla wiejskiego i pozyskała dla siebie urzędników, nauczycieli, a nawet policję kłajpedzką W łonie partji Neumanna powstały grupy terorystyczne, dokonywujące całego szeregu zamachów na osoby wrogo ustosunkowane do ruchu, bądźteż podejrzane o kontakt z rządem centralnym w Kownie. W Kownie postanowiono zlikwidować partję Neumanna i w tym celu zamianowano dra Navakasa gubernatorem Kłajpedy Nowy gubernator rozpoczął energiczną działalność, przeprowadził rewizje u szeregu przywódców narodowo-socjalistycznych, z których niektórzy nawet uciekli do Niemiec, a na podstawie zebranego materjału stwierdzono, że rząd niemiecki subwencjonował działalność grupy Neumanna. Stwierdzono, że nietylko dyrektorjat Kłajpedy, lecz też i władze municypalne, sądowe i przeważna część policji bądźto dobrowolnie, bądźteż pod przymusem przystąpiły do ruchu narodowo-socjalistycznego. Na podstawie zebranego materjału wdrożono obecnie przeciwko 126 członkom ruchu narodowo-socjalistycznego w Kłajpedzie proces o zdradę stanu.

nemi bądź też iluzorycznemi, był przez finansjerę żydowską zwalczany. Najważniejsze jednak w tem zagadnieniu jest to, że Rosenberg kompletnie ignoruje decydujący fakt, że Herzl nigdy nie dążył do żadnego z celów, stanowiących przedmiot rzekomych „Protokułów". Polityka herzlowska, dążąca do utworzenia w Palestynie siedziby narodowej dla Żydów, nic zgoła wspólnego nie ma z wyłożoną w „Protokułach rzekomą „żydowską polityką światową". W tym samym artykule Rosenberg usiłuje insynuować, że parę nieogłoszonych „wykropkowanych" fragmentów w tekście pamiętników Herzla „padło z pobudek podyktowanych ostrożnością, ofiarą cenzury żydowskiej". Wydawcy pamiętników pisali jednak w przedmowie, że niektóre ustępy zostały opuszczone wyłącznie z tego względu, że na ich treść składały się sprawy „o charakterze zbyt intymnym", lub też dlatego, że „mogłyby się niemi czuć urażone żyjące jeszcze osoby". O dowód prawdy wcale nietrudno, gdyż rękopisy pamiętników Herzla przechowywane są w Archiwum Herzla w Wiedniu.

Bł. p.

ZYGFRYD RUBINSTEIN

WŁAŚCICIEL DÓBR

zmarł dnia 10 grudnia 1934 r. po krótkich cierpieniach w 73 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się **we środę dnia 12-go bm. o godzinie 3-ciej** popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

Żona, Dzieci i Wnuki.



UŚMIECHNIJ SIĘ

W AUCIE.

— Ojcze, zanotuj sobie nazwę wsi, którą minęliśmy.

— A to poco?

— A bo zgubiliśmy tutaj mamę.

(Le Rire)

NIE TRZEBA WIĘCEJ

Pewien farmer w zapadłym kącie Stanów Zjednoczonych zwrócił się do jakiejś nowojorskiej firmy o przesyłkę papieru toaletowego. Dbała o swoje interesy firma, wysłała farmerowi katalog swych wyrobów.

Farmer natychmiast odpowiada depeszą: „Zamówienie cofam. Katalog wystarczy".

Przegląd prasy

„Legjon Młodych"

W onegdajszej „Gazecie Polskiej" ukazał się obszerny artykuł, omawiający i wyjaśniający głośne fermenty w „Legjonie Młodych". Z artykułu tego warto przytoczyć parę wyjątków, ilustrujących także „międzynarodowe" tło procesu krystalizacyjnego w tym obozie młodzieży:

> Pozostawiony własnemu kierownictwu, obarczony na wstępie odrubnowym charakterem swego powstania, będąc reakcją bojową przeciwko obiamowi endeckiemu, posiadającemu już określoną fizjognomję, znalazł się Legjon Młodych, podobnie jak jego przeciwnik, w sytuacji niezwykle skomplikowanej. Rozpatrując dzisiejsze procesy fermentacyjne wśród młodzieży, nie wolno zapominać, że źródła ich tkwią w latach: 1929—1932. Był to okres olbrzymiego, niespotykanego bodaj w dziejach Europy rozkołysania demagogji, wywołany z jednej strony przez znalezienie się ruchu hitlerowskiego w ostatniej, rozstrzygającej fazie walki o władzę, z drugiej strony — przez wytężoną propagandę wyników pierwszej piatiletki. Tutaj szczucie antysemickie, apoteoza siły pięści i patos rasistowskiego entuzjazmu, tam po mistrzowsku inspirowane zachwyty snobów literackich typu Zawiałowa, którzy sami nigdy w życiu na żaden istotny wysiłek się nie zdobyli. Z tej mieszaniny środków podniecających, wytworzyła się przedziwna mikstura w młodych głowach, wywierająć to widoczne piętno na dziesiątkach deklaracyj ideowych, uchwalanych przez różne organizacje młodzieży. Zależnie od tego, które elementy składowe przeważały, krystalizowały się „generalne" linje ideologiczne poszczególnych ugrupowań. Tutaj pałkarski rasizm, i hasła gospodarki sklepikarskiej, tam „sprawiedliwość" społeczna i gospodarka planowa. I tu i tam podobna metoda działania, polegająca na szerzeniu demagogicznej psychozy, byle urosnąć w liczbę. I tu i tam brak rzetelnego wysiłku wychowawczego, zmierzającego do przetworzenia psychiki człowieka chociażby tylko dla przyjęcia zmian zapowiadanych przez własne programy. I tu i tam, w zasadzie, o ile chodzi o atmosferę ogólną, brak poczucia odpowiedzialności za głoszone hasła, brak oceny rzeczywistości i zmysłu realizacyjnego...
>
> Obecny rok zdaje się oznaczać początek zmierzchu demagogicznych metod działania, jako podstawy organizacji mas dla celów politycznych, przynajmniej tam, gdzie system budzenia masowej psychozy już został wypróbowany. Wypadki czerwcowe w Niemczech wywołały rozczarowanie we wszystkich którzy łudzili się, że można rządzić państwem w oparciu o frazes. Rzeczywistość sowiecka, rozwijająca się bynajmniej nie po „kwiecistej drodze", odebrała chleb i rację istnienia Zawiałowym i to nietylko w granicach ZSRR, lecz i poza jego granicami. Ochłodzenie, z tych dwóch biegunów napływające, spowodowało widoczny spadek temperatury wrzenia demagogicznego. Zwłaszcza, że w Polsce jeszcze na wiosnę zarysowały się ujemne skutki opierania ruchu politycznego o nieodpowiedzialną psychozę, bowiem wzorujący się ściśle na narodowym socjaliźmie niemieckim O. N. R., który w ciągu kilku tygodni operowania podniecającym frazesem napęczniał dość poważnie w liczbę, wysunął się z cugli wszelkiego kierownictwa, wszedł na drogę anarchji i musiał ulec rozwiązaniu z mocy prawa.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Zbójcy"
Fryderyka Schillera

Dla uczczenia 175-tej rocznicy urodzin Fryderyka Schillera wystawił nasz teatr miejski „Zbójców". Przedsięwzięcie śmiałe i ryzykowne, jak śmiałem i ryzykownem jest porównanie p. dra Flacha tego młodocianego utworu wielkiego poety niemieckiego z „Odą do młodości" Mickiewicza. By zainteresować „Zbójcami" współczesne pokolenie teatralne, trzeba dać albo niezwykle oryginalne ujęcie, albo też obsadzić główne zwłaszcza role wybitnemi siłami aktorskiemi. Inaczej wystąpią w całej pełni wszystkie niedostatki i niedociągnięcia tego pierwszego utworu Schillerowskiego, które tak trafnie wylicza we wstępie do programów teatralnych p. dr. Flach, a więc prymitywna budowa tak fabuły jak i psychologji poszczególnych postaci i całego problemu. A te niedostatki przesłaniają nawet szlachetny patos młodzieńczy, na glebie którego wyrosła inwokacja „in tirannos", tak haniebnie sfałszowana dziś w Niemczech. Dziś młodzież przeważnie staje na baczność przed wodzem, zasilając szeregi faszyzmu, a obrońców ideologji Schillera znajdziemy jeszcze w szeregach starszego pokolenia. Dla jednych jest wolność, o której śnił i marzył Schiller, a mógł tylko marzyć, bo do czynów nie nadawała się atmosfera despotyzmu małych udzielnych książątek niemieckich, tylko przesądem burżuazyjnym, a dla drugich jest przeżytkiem tak znienawidzonej ery liberalizmu „żydowskiego". Dlatego porwać jeszcze może wdowniej albo fascynujący skrót, albo też genjalność kreacyj aktorskich.

Tylko my ze starszego pokolenia, którzyśmy [illegible] śmy wołali „in tirannos" sentymentalny kult dla idei wolności, oprzeć się nie możemy wzruszającym i smętnym reminiscencjom, przypominającym nam, jak godzinami stawaliśmy w ogonku przed Burgteatrem, by dostać tani bilet na „Zbójców". Wyłaniają się z mroków pamięci, zamulonej późniejszemi przeżyciami artystycznemi, postacie wielkich aktorów niemieckich, którzy umieli jeszcze z patosem wygłaszać płomienne tyrady schillerowskie, wywołując niemi na galerji burzliwe oklaski. Dziś te reminiscencje nawet odżyć nie mogą w całej swej krasie, bo wciąż widzimy przed naszemi oczyma deptane butem chamstwa dostojeństwo ludzkie, a w uszach naszych brzmi szloch ofiar obozów koncentracyjnych. Dlatego znowu tylko uratować mogą te nasze wspomnienia z lat młodych albo oryginalność wizji teatralnej, albo też wyżyna kunsztu aktorskiego.

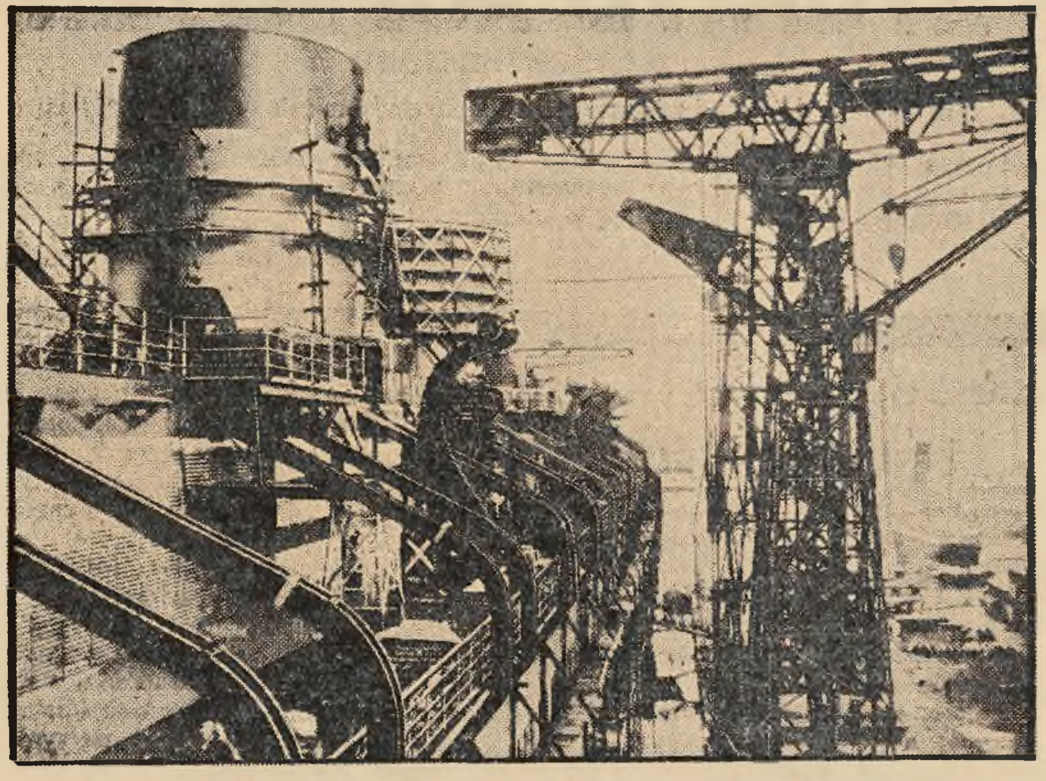
Niestety ani reżyser ani aktorzy naszej sceny miejskiej nie mieli dość czasu, by dać nam wielkie przedstawienie. Nie mogłem być na premjerze i przyszedłem na „Zbójców" w niedzielę, by skonstatować, że aktorzy zgrywali się nieraz niemiłosiernie, a nawet nie uniezależnili się od budki suflera. Nie mam o to do nich żadnej pretensji, wszak nikt nie może być czarodziejem, a gdy się musi co tydzień przygotować nową premjerę, nie można się zdobywać na świeżość inwencji. Te niezwykle trudne warunki pracy naszego teatru miejskiego uczyniły nas skromnymi, też zadawalamy się, że przedstawienie przynajmniej zostało należycie zmontowane i że aktorzy tylko szkicują kontury swych sylwetek. Może być, że na premjerze dzięki temu specyficznemu podnieceniu premjerowemu przedstawienie wypadło znacznie lepiej, a być też może, że do osłabienia wrażenia przyczyniają się w głównej mierze puste krzesła na widowni i ciemne oczodoły loż. W każdym razie odniosłem wrażenie, [illegible] wyszło.

Szablonową była też gra. Nie ulega wątpliwości, że p. Karbowski, który był nietylko reżyserem przedstawienia, ale też grał główną rolę, bo 11 obrazów tak zostało wykrojonych, by uwypuklić przedewszystkiem rolę Franciszka Moora mógłby nam dać naprawdę interesującą sylwetkę człowieka z natury upośledzonego i obarczonego kompleksem nienawiści do brata, przez Opatrzność we wszystkie zalety ciała i ducha uposażonego; świadczy o tem to, co nam dał, ale ma się wrażenie, że spowodu braku czasu niezwykle pracowity i inteligentny ten artysta, dźwigający na swych barkach cały ciężar odpowiedzialności za nasz teatr, roli nie mógł należycie wycieniować i dlatego skupił całą swą uwagę na momenty najbardziej emocjonujące, które wypadły też z dużą siłą ekspresji ze szkodą dla całości kreacji.

Także p. Nowakowski jest jedynym aktorem w naszym zespole, który mógłby zagrać Karola Moora, predestynuje go ku temu szlachetny gest, szerokość oddechu i zdolność wygłaszania z porywającą siłą romantycznych tyrad wolnościowych. Niestety jednak nie wyzyskał wszystkich tych właściwości. Jedyną rolę kobiecą zagrała z ujmującym wdziękiem i prostotą p. Jaroszewska, która w dodatku zaprezentowała się nam znowu jako pieśniarka, ale niestety brak jej było siły w kulminacyjnych scenach. Z ról epizodycznych wymienić należy p. Wrońskiego, który bez sztucznego patosu odegrał rolę ojca Moorów, p. Solarskiego, który interesującą stworzył nam postać Spiegelberga, p. Burnatowicza jako szlachetnego Schweizera, p. Woźnika jako na szczęście niebardzo demonicznego Hermana i p. Kułakowskiego, na którego bene zapisać należy, że groteskowo zbytnio nie wykrzywił roli „osoby sądowej". Sceny masowe miały odpowiedni rozmach i tempo. Strona dekoracyjna wprawdzie szablonowa, ale bez zarzutu. **M. K.**

Echa ze świata

Budowa największego okrętu świata



Francja buduje obecnie parowiec pasażerski „Normandie", który będzie największym na świecie. Tonaż tego okrętu wyniesie 73.000.

Charlie Chaplin — zaręczył się

Charlie Chaplin, którego piękna głowa pod czarnowłosą peruką mocno już srebrzeje, znowu się zaręczył. Ani niemiły proces Lillity Grey, ani niecne postępowanie innych jego przyjaciółek — któż zna ich nazwiska? — nie odstraszyły i nie pouczyły Chaplina. Jeden typ przewija się przez jego całe życie. Młodziutka, pełna temperamentu, o delikatnych rysach dziewczyna. Tym razem wybranka nazywa się Nadja, jest Rosjanką, córką ongiś bardzo bogatych emigrantów, przyjechała przed kilkoma miesiącami z Paryża do Hollywood. Wśród całej rzeszy statystek wyłowiło ją natychmiast wytrawne oko Chaplina i Nadja awansowała na bohaterkę jego najnowszego, jeszcze nienapisanego filmu i panią jego serca.

Niezniszczalna jest głupota mędrca, który myśli i mówi: „Ja jestem Chaplin. Komiczna figura, która wszystkich pobudza do śmiechu. Tem ja stoję i to jest podstawą mego powodzenia. Tragedja jest wprawdzie wielką rzeczą, ale nie moją, nie jestem na liście, którą rozpoczął Sofokles. Moja zdolność polega na tem, że potrafię życie przyrządzić tak, żeby gorzkie smakowało słodko, żeby się uśmiechać w smutku, a w śmiechu nie być pewnym, czy to przecież nie smutek wyprawia te koziołki wesołka".

Cokolwiek Charlie robi, pobudza publiczność do śmiechu, wystarczy mu podnieść na ulicy porzucony niedopałek papierosa i schować go do pustej puszki ze sardynek, widzowie wszystkich krajów i narodowości pokładają się ze śmiechu, bo on to na swój sposób przyrządza. Tylko w tym jednym wypadku niedopisuje wielki Charlie. Ten siwowłosy mędrzec daje się porwać nieokiełznanemu uczuciu miłości dla pięknych pączków, — jak je nazywa Gogol — robi z nich wielkie gwiazdy, żeni się i popełnia wszelkie głupstwa, które przystoją zakochanemu uczniakowi. Po pewnym czasie ulatnia się wielkie uczucie, przychodzi straszne rozczarowanie, skandal, proces, rozwód, odszkodowanie itp. przyjemności. Przynajmniej dotychczas tak bywało w życiu Chaplina. Ale nie uprzedzajmy wypadków. Może czarująca Nadja będzie lepszą i mądrzejszą od swych poprzedniczek.

Śnieg spadł... ale w Ind'ach



Podczas gdy u nas brak jeszcze zupełnie opadów śnieżnych, pod słonecznem niebem Indyj widać już namioty wojsk angielskich, przysypane świeżo opadłym śniegiem.

Bratanek dra Woronowa — bagażowym

Z Bukaresztu donoszą: Bratanek sławnego dra Woronowa jest zwyczajnym bagażowym na dworcu kolejowym w Jassach. Zapytany przez reporterów tamtejszych pism o swe dzieje, opowiada: nie myślcie panowie, że jestem oszustem, który się chce podszyć pod sławne nazwisko, przeciwnie, zerwałem z całą moją rodziną i tylko przez przypadek, kilku moich kolegów dowiedziało się o mojem bliskiem pokrewieństwie z drem Woronowem i podało to do dalszej wiadomości.

Urodziłem się na Ukrainie w roku 1890, jako syn bardzo zamożnych rodziców. W piętnastym roku życia oddali mnie rodzice do szkoły kadeckiej do Kijowa, a w 1910 byłem już porucznikiem. Podczas wojny przebywałem na Kaukazie, a kiedy wybuchła rewolucja, wtrącono mnie do więzienia. Po roku odzyskałem wolność i schroniłem się do Rumunji. Niestety nie mogłem znaleźć innego zajęcia, zostałem bagażowym. Mój stryj wprawdzie od czasu do czasu posyła mi pieniądze, ale ja wolę żyć skromnie z mojej własnej pracy i nie przyjmować od nikogo jałmużny.

Pierścień, który przynosi nieszczęście

Z Kairo donoszą: W tych dniach otrzymał prezydent ministrów, cenny stary pierścień Faraona ze wspaniałemi kamieniami. Nadawca Amery kanin John Kayel pisze, że nie chce dłużej mieć w swojem posiadaniu pierścienia, który przynosi nieszczęście swoim właścicielom. Pierwszy otrzymał ten pierścień kapelmistrz George Frank w roku 1863, z okazji koncertu dworskiego, od kediwa. Po siedmiu latach umarł Frank, chorując przedtem ciężko i pozostawił pierścień miljonerowi Johnowi Kayel. I ten umarł po siedmiu latach w nędzy Ponim odziedziczył pierścień syn jego, który dopiero spostrzegł, że pierścień przynosi nieszczęście w odstępach siedmioletnich, gdyż i on stracił sporo pieniędzy i umarli ludzie z jego najbliższego otoczenia. Wobec tego, że na rok 1935 przypada znowu siedmioletni okres katastrof, woli pozbyć się nieszczęsnej kosztowności i zwraca pierścień ministrowi z prośbą, by złożył go w sarkofagu Faraona, który był jego pierwotnym właścicielem. Minister przesłał pierścień do Muzeum Narodowego.

Szkółka małpia

W głębi dżungli zachodniej Afryki, we francuskiej Gwinei, staraniem instytutu Pasteura założona została przed ośmiu laty osobliwa kolonja. Mieszkańcami jej były szympanse, goryle i orangutangi, pod stałą naukową obserwacją i opieką sióstr miłosierdzia.

Myślą przewodnią inicjatorów tej kolonji było stworzenie dla młodych, schwytanych małp, takich warunków, przy których mogłyby one osiągnąć możliwie jak największy poziom intelektualno- duchowy. Poza tym naukowym eksperymentem, w którego powodzenie mało kto z uczonych wierzy, miały małpy wzmocnić zastępy egzemplarzy, niezbędnych dla badań bakterjologicznych Miały więc one za dostąpienie zaszczytu podniesienia się na szczebel kulturalnym zapłacić swem życiem. a w najlepszym wypadku chorobą. Okrutne jest prawo człowieka...

Niedawno zmarły profesor Calmette szczególnie interesował się tem małpiem osiedlem i często tam zaglądał.

W cieniu palm prowadziły opiekunki swych wychowańców na spacer, za rączkę, jak małe dzieci. Kobiety tubylcze miały nadzór nad ich zabawkami, karmiły je i pielęgnowały. Specjaliści pedagodzy mieli powierzone sobie ich wychowanie. Wkrótce jednak spostrzeżono, iż małpy dają się wychować tylko na bardzo niskim szczeblu kultury, wobec czego zakład ten wychowawczy został obecnie zlikwidowany.

UŚMIECHNIJ SIĘ

CORAZ LEPIEJ.

— Jak ci idzie z nauką śpiewu?
— Coraz lepiej, tatuś już wyjął watę z nosa.
(Tit-Bits).

Maczuga przed sądem przysięgłych w Rzeszowie

Rzeszów, 10 grudnia.

Dziś w wypełnionej po brzegi publicznością sali sądu przysięgłych, rozpoczęła się z wielkiem zainteresowaniem oczekiwana rozprawa przeciw Władysławowi Maczudze (lat 22), wyrobnikowi z Rozborza ad Przeworsk. Ukarany raz tylko za kradzież, wybrał się wraz z dwoma spólnikami Januszem i Kapustą w lecie 1933 na rabunek do probostwa śp. księdza Chmurowicza w Przybyszówce ad Rzeszów, a zbudziwszy księdza strzelił do niego kilkakrotnie, chcąc się pozbyć świadka napadu i zabrać przemocą pieniądze i kosztowności. Ksiądz Chmurowicz śmiertelnie ranny, zmarł po kilku godzinach, łupem bandytów padła zaś nieznana ilość pieniędzy i kosztowności. Po dłuższych dochodzeniach ujęto uczestników napadu, Maczuga jednak dnia 31 grudnia 1933 zbiegł wraz z Bykiem z tutejszego więzienia (w pościgu po kilku miesiącach zastrzelonym przez P.P.) i dopiero przed kilkunastu dniami zo stał ponownie ujęty. W czasie od ucieczki do ujęcia Maczuga grasował w tutejszej okolicy, wyrządzając wielkie szkody materjalne okolicznej ludności, przyczem padło ofiarą tychże napadów kilku ludzi. **Przedmiotem aktu oskarżenia jest jednak tylko wspomniany wyżej napad na księdza Chmurowicza; przeciw temu aktowi oskarżenia wniósł Maczuga sprzeciw, którego nie uwzględniono.**

Na dzisiejszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia ustanowiony z urzędu obrońca Maczugi adwokat mgr. Wachspress zawnioskował po myśli art. 40 kpk. delegację innego równorzędnego sądu, oddalonego znacznie od tutejszego okręgu sądowego, a to celem zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Obrońca stanął bowiem na stanowisku, iż przysięgli z rzeszowskiego okręgu pochodzący stoją tak pod wpływem opinji publicznej, oburzonej częstokroć przesadnemi wiadomościami o czynnościach karygodnych Maczugi, że zachodzą obawy co do bezstronności przysięgłych przy wydaniu werdyktu.

Prokurator mgr. Pattek sprzeciwia się temu wnioskowi, a trybunał po naradzie odmawia wnioskowi obrońcy i otwiera przewód sądowy. Maczuga przyznaje się do udziału w powyższym rabunku, zaprzecza jednak, by strzelał do śp. ks. Chmurowicza, htórego śmiertelnie zranił współsprawca, Janusz, sądzony podczas poprzedniej kadencji na karę śmierci; oskarżony strzelił wprawdzie w nogę śp Chmurowicza, lecz tylko przypadkowo i nieumyślnie. Wogóle Maczuga biorąc udział w rabunkach **nie targnął się nigdy — tłumaczy się pokornie Maczuga — na życie ludzkie, które mu było drogie.**

Po przesłuchaniu oskarżonego zeznali w charakterze świadków domownicy śp. księdza Chmurowicza, którzy jednak nie mają żadnych bezpośrednich wiadomości, gdyż nie byli świadkami napadu, śpiąc w krytycznym czasie w sąsiednich pokojach. Słuchany w charakterze świadka Józef Kapusta skazany prawomocnie za udział w tym rabunku na 5 lat więzienia zeznał, że tak Janusz jak i Maczuga zranili śmiertelnie śp. ks. Chmurowicza.

Rozprawa, której się przysłuchuje bardzo liczna publiczność, jeszcze się toczy, a ze względu na szereg niezałatwionych wniosków obrony będzie prawdopodobnie przerwana do wtorku. Bilety wstępu wydano w ograniczonej ilości, a setki osób odeszły z niczem.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes so. dr. Byszewski, wotują so. dr Michałowski i so. dr. Garnowski. **Rad.**

ZE SPORTU

Sześć dezyderatów ZPZS-u

w sprawie sportu dla młodzieży szkolnej

Ostatnie zebranie Związku Związków Sportowych przy udziale delegatów różnych gałęzi sportów, poświęcone zostało dyskusji nad sprawozdaniem p. płk. Ulrycha i płk. Glabisza z wizytą u ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza.

* * *

Przedstawiciele naczelnej instancji sportowej, jak wiadomo, nic wywalczyć nie potrafili. Stanowisko ministerstwa w sprawie absolutnego rozdziału szkoły od sportu zrzeszonego utrzymane ma zostać na całej linji.

Zebranie, postawione wobec sytuacji smutnej i niewróżącej na długie czasy jakiejkolwiek zmiany, wysunęło szereg dezyderatów, które mają być w porozumieniu z P. U. W. F-em przedstawione ministerstwu.

Dezyderatów uchwalono sześć:

1) dostarczyć Ministerstwu W. R. i O. P. wykazu klubów, z któremi szkoły mogłyby współpracować, oraz wykazu urządzeń sportowych, które mogłyby być wykorzystane przez młodzież szkolną;

2) wysunąć zasadę, że Ministerstwo winno wpłacać organizacjom sportowym ekwiwalent za korzystanie przez młodzież z urządzeń sportowych;

3) przeprowadzić ankietę wśród Akademickich Związków Sportowych, celem ustalenia, jaki procent młodzieży akademickiej bierze udział w sporcie, jakiemi urządzeniami Związki te dysponują i t. d. Zebrane dane dostarczyć Ministerstwu W. R. i O. P.

4) wystąpić do Ministerstwa W. R. i O. P. z konkretnym planem, jak organizować szkolne kluby sportowe, jak przeprowadzać mistrzostwa szkolne, jak zakładać urządzenia sportowe i t. d.

5) współpracować z Ministerstwem W. R. i O. P nad organizacją klubów szkolnych i lansować myśl fachowego udziału w tych pracach przedstawicieli zainteresowanych związków sportowych;

6) przeprowadzić konferencje z wizytatorami szkół w kuratorjach, z dyrektorami szkół, z wychowawcami fizycznymi i t. d.

Prezes Z. Z. płk. Ulrych podjął się opracowania wysuniętych dezyderatów, poczem Ministerstwo W. R. i O. P. otrzyma obszerny memorjał, w którym uwzględniony będzie konkretny plan rozwiązania zagadnienia sportu w szkole.

Sprawie powyższej poświęconych będzie jeszcze parę najbliższych posiedzeń Z. Z.

SUKCES HOKEISTÓW CZARNYCH W RUMUNJI

Drużyna Czarnych ze Lwowa gościła w sobotę i niedzielę w Bukareszcie, gdzie pokonała pierwszego dnia drużynę **Telefonów 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).** W drugim meczu **Czarni pokonali mistrza Rumunji Tennis Club Romania 4:1 (1:1, 1:0, 2:0).**

PIERWSZY WYSTĘP HOKEISTÓW KANADYJSKICH W EUROPIE.

Winnipeg Monarchs — Francais-Volants 4:2 (3:2, 1:0, 0:0).

Kandydat na mistrza świata w hokeju rozegrał pierwszy mecz w Europie w Paryżu, i mimo znacznej przewagi wygrał nieznacznie z drużyną Francaise—Volants. W przerwie tego meczu popisywali się mistrzowie świata w jeździe sztucznej Sonja Henie i Karol Schäfer, którzy znajdują się w znakomitej formie.

ZAWODY O PUHAR HOKEJOWY EUROPY

Londyn. Berliner S. C. (Niemcy) — Wembley Canadians 8:5 (5:0, 1:0, 2:0). Medjolan. H. C. Milano — Wembley Lions (Anglja) 1:2 (0:1, 1:1, 0:0).

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W AMSTERDAMIE.

W niedzielę odbył się w Amsterdamie międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Oxfordu, Paryża i Wiener Eislauf Verein.

Oxford pokonał reprezentację Paryża 1:0 (0:0, 1:0, 0:0) Wiener Eislauf Verein — Holandia 6:0 (2:0, 3:0, 1:0).

PIŁKA NOŻNA.

WŁOCHY — WĘGRY 4:2 (2:2).

W Medjolanie wobec 30.000 widzów mistrz świata pokonał Węgrów, którzy do przerwy byli drużyną równorzędną. W drugiej części meczu Włosi mieli silną przewagę. Bramki zdobyli dla zwycięzców Guiata (2) oraz po jednej Ferrari i Meazza. Dla Węgrów Sarossi i „samobójca". Sędziował Beranka (Austrja).

WAŻNIEJSZE WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Rapid—Hakoah 3:1, Admira —Wacker 4:3, Wacker—Haakoah 3:1, Admira—Rapid 7:5 zawody towarzyskie. **Florencja. Florentina—Vienna** (Wiedeń) 2:1. **Londyn mistrz. Ligi.** Sunderland—Birmingham 5:1, Aston Villa—Leeds United 1:1, Arsenal Huddersfield Town 1:1, Everton—Blackburn Rovers 5:2. **Wobec tych wyników w lidze prowadzi Sunderland 25 pkt. przed Arsenalem 24 pkt. i Stoke Sity 23 pkt. Bruksela.** Lierschke — FC Antverpia 2:1, Racing Malines — White-Star 3:1, Daring — Beerschot 2:1.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody na wtorek, 11 bm.: chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Strajk tramwajarzy w Los Angeles



— przybiera coraz ostrzejsze rozmiary. Zawiodły próby uruchomienia komunikacji tramwajowej zapomocą łamistrajków. Strajkujący przewrócili kursujące wozy, uniemożliwiając komunikację.

Poszukiwania „mordercy pastuszków“ we Francji



Na południu Francji, w okolicach Vaz, grasuje od pewnego czasu tajemniczy morderca, zabijający młodych chłopców- pastuchów Oddziały żandarmerji przetrząsają każdy zakątek terenu morderstw, szukając śla dów człowieka- wampira.

RADJO

WTOREK, 11 GRUDNIA.

Kraków (304'3). 6'45: Z Warszawy: audycja poranna. 7'40: Program i koncert reklamowy. 11'57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12'03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej. 12'10: Z Warszawy: koncert zespołu salonowo-jazzowego Karasińskiego i Kataszka. 12'45: Z Warszawy: audycja dla dzieci młodszych: a) obrazek „O Kasi-Zmarzlaczku“ Anny Świrszczyńskiej i b) „Tańcowały dwa Michały“. 13: Z Warszawy: dziennik południowy. 13'05: Z Warszawy: d. c. koncertu orkiestry j. w. 15'30: Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15'35: Lokalne komunikaty. 15'45: Muzyka lekka z płyt 16'45: Z Warszawy: skrzynka P. K. O. 17: **„Tańce starofrancuskie“ — w wyk. Stefana Schleichkorna (altówka) i Mady Orlińskiej (fort.).** 17'25: Z Warszawy: skrzynka językowa w opr. p. St. Słońskiego. 17'35: Z Warszawy: recit. śpiew. Heleny Korwin-Sługockiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17'50: „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego. 18: Poradnik turystyczny. 18'10: Wiadomości bieżące. 18'15: Z Warszawy: muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. 18'30: Pogadanka p. t. „Kto słucha radja w Polsce?“ wygł. p. K. Eydziatowicz. 18'45: Z Warszawy: szkic literacki: „Najnowsze dzieło Berenta“ wygł. p. St. Adamczewski. 19: Z Katowic: wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego w wyk. chóru kolejarzy śląskich pod dyr. Henryka Niczego. 19'20: Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19'30: Szarada muzyczna z płyt (konkurs z nagrodami dla radjosłuchaczy). 19'45: Program na dzień następny. 19'50: Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56: Lokalne wiadomości sportowe, 20: Odczyt p.t.: „Na czem polega muzykalność“, wygł. dr. Józef Reiss, doc. U. J., 20.15: Ze Lwowa: Wieczór literacki, 20.45: Z Warszawy: Dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce“, 21: Z Warszawy: Dyliżans rozśpiewany“ — słuchowisko na motywach dawnych piosenek w ukł. Leona Schillera, oprac. muzyczne Romana Palestra. Wykonawcy: ork. i chór P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, 22: Koncert Reklamowy, 22.15: Z Warszawy: twórczość Karola Szymanowskiego (na płytach) z objaśnieniami dr. Emilji Elsnerówny, 22.45: „Rozmowy ze słuchaczami w języku Esperanto“ — p. Tadeusz Hodakowski, 23: Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23.05: Z Katowic: muzyka taneczna z kaw. „Astoria“.

Warszawa. (1345) 6.45—15.35: p. Kraków, 15.35: Przegląd giełdowy, 15.45: Płyty, 16.45—17.50: p. Kraków, 17.50: „Skrzynka poczt. techn.“ w opr. W. Frenkla, 18: Wiadomości rolnicze, 18.10: „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18.15—19.30: p. Kraków, 19.30: Płyty, 19.45—23.30: p. Kraków.

Katowice. (395.8) 6.45—15.35: p. Kraków, 15.35: Wiadom. gospod., 15.45—18: p. Kraków, 18: „Na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk“ — Z. Kossak-Szczucka, 18.15—19.30: p. Kraków, 19.30: Płyty, 19.45—22: p. Kraków, 22.45: „Zagadnienie ochotniczych drużyn roboczych“ — P. Musioł, 23—23.30: p. Kraków.

Lwów. (377.4) 6.45—15.35: p. Kraków, 15.35: p. Warszawa, 15.45—18: p. Kraków, 18: „Silva rerum“, 18.05: Feljeton teatralny p. I. Wieniewskiej, 18.15—23.30: p. Kraków i Warszawa.

Wiedeń. (506.8) 17.30: Dawne pieśni chóralne, 0: „Parodja Don Carlosa“ — aud. dr. Neuchterna. 21.15: Muzyka hiszpańska.

Budapeszt. (550.5) 17.30: Arje węgierskie, 18.30: „Walkirja“, opera Wagnera (tr. z Opery Królewskiej)

Leningrad: (1224) 18: „Rusłan i Ludmiła“ — opera Glinki, 20.30: Wesoły program.

„TAŃCE STAROFRANCUSKIE“

Dziś, przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej wystąpi znany altowiolista p. Stefan Schleichkorn z recitalem pod powyższym tytułem; akompanjuje p. Mada Orlińska. W programie wykonane będą „Tańce starofrancuskie“ z lat 1632—1817. Koncert odbędzie się o godz. 17.00—17.25.

KĄCIK MODY.

Pod znakiem uroczystości londyńskich

Ślub księżniczki Maryny z księciem Kentu stał się nietylko przedmiotem zainteresowań publiczności angielskiej, ale jednocześnie przedmiotem zmartwień i kłopotów przedsiębiorczych królów mody zarówno Anglji i Grecji, jak i Francji. Księżniczka Maryna przyrzekła bowiem magazynom i fachowej prasie angielskiej, że będzie przodować w dziedzinie mody angielskiej tak samo, jak przoduje szwagier jej, brat księcia Jerzego, książę Walji. Na wieść o zapowiedzianem małżeństwie na angielskim dworze królewskim jeden z największych salonów mód w Paryżu zaangażował sześciu wybitnych artystów malarzy, powierzając im stworzenie ślubnej tualety dla księżniczki Maryny. Pomimo, iż żadna z 15 kreacyj nie została wybrana, przedsiębiorca paryski wypuścił wszystkie 15 modeli pod nazwą „Marina“.

Model ślubnej sukni obmyślony był już oddawna. Była to gładka, prosta, uszyta z lamy, szata o długich popskich rękawach, nieznacznie rozciętych na ramionach, co przy surowem uczesaniu księżniczki wyglądało niezwykle pięknie. — Ślub księżniczki odbył się w przeddzień jej urodzin, które przypadają na dzień 30 listopada, w którym to dniu księżniczka ukończyła 28 lat.

Do nowości wyprawowych królewskiej narzeczonej należy cały szereg wieczorowych „tailleurów“, których los został w ten sposób zapewniony na cały sezon. Kostjumy, które wybrała sobie księżniczka Maryna, łączą w sobie elegancję stroju na wieczór i dystynkcję skromnej tualety. Spódnica długa do ziemi, bardzo wąska, opinająca biodra i w kilku miejscach rozcięta. Żakiety, uzupełniające kostjumy księżniczki, mają krótkie baskinki, często przypominające krojem fraczki; do całości dochodzą bluzki z lamy lub tafty w odcieniach bleu, zielonym lub fjołkowym. Kostjumy ozdobione są klipsami, brylantowemi klamrami i białą koronką. Bardzo ładny był kostjum, składający się z czarnej, jedwabnej spódnicy, jasnej, koronkowej bluzki i czarnego, aksamitnego fraczka.

Wszystkie balowe tualety księżniczki mają jako uzupełnienie małe pelerynki z lamy lub gniecionego welwru pod kolor sukni, obrzeżone futrem, lub żakiecik z suto marszczonemi rękawami. Pozatem do wyprawy księżniczki dochodzi kilka szerokich, fałdzistych płaszczy karnawałowych, przybranych lisami.

Kapelusze księżniczki Maryny pochodzą z Paryża. Są to przeważnie małe modele, przypominające wojskowe czapki węgierskie, naciągnięte na czoło i odkrywające cały tył fryzury. Modele te są niezwykle proste i oryginalne i wszystkie mają prawie za przybranie długie pióra.

Księżniczka Maryna jest kobietą nowoczesną i oddaje należyte hołdy kosmetyce. Ale wszystko, co robi, robi z umiarem, kierując się przedewszystkiem własnym gustem, a nie wymaganiami mody.

CELINE.

Bruno Valer

 65)

Sprawa Leopolda Hilsnera

(Dokończenie.).

Ociężale zbliża się Hilsner do obrońców i zanim go wyprowadzają, zamienia z nimi parę zdań.

Radosne podniecenie ogarnia tłum, zebrany na ulicy. Z entuzjazmem wita sędziów przysięgłych. Wszyscy czekają na Baxę. Jakaś kobieta wyciąga go wprost z gmachu sądowego. Rozlega się ogłuszający, radosny wrzask, ludzie podrzucają kapelusze, starają się podnieść Baxę i Pewnego.

W oknach ukazują się obrońcy. Pereat i hańba — to jedyna odpowiedź, do nich skierowana. Oczywiście odwracają się. Prezydent sądu okręgowego podchodzi do obu Głęboko wzruszony podaje ten wielki, silny mężczyzna rękę swą Dr. Aurednickowi: „Jestem tak samo jak pan przekonany o niewinności Hilsnera. Z dworu, przez zamknięte okna, dostaje się na sale zwycieska atmosfera.

EPILOG

W drodze ułaskawienia ulega wyrok śmierci zmianie na dożywotnie więzienie. Wszystkie usiłowania domagające się rewizji procesu lub amnestji, nie osiągnęły pozytywnego rezultatu. Dopiero z wiosną 1918 roku odzyskał Hilsner, na podstawie dekretu cesarskiego, wolność, poczem jako żebrak o światowej sławie wałęsał się przez dziesięć lat po Austrji, Czechach, Morawie. Po upływie tego czasu zmarł. Przeciwnikom jego, ogólnie szanowanym, zawdzięczającym właściwie tylko jemu swój triumf upływa zmierzch ich życia w dostatku i spokoju.

Ten reportaż niczem nieozdobiony i ściśle źródeł się trzymający zadawala się przedłożeniem surowych faktów. Nie leży w intencji jego powtórzyć względnie zgłębić jakkolwiek pracująca analiza chętnie wynosi te sprawy do poziomu problemu — to co się niejednokrotnie stało i z czem się już pogodzono. Reportaż ten nie zamierza ponownie zająć się omyłką sądową, ani kryminalno- psychologicznemi kuriosami, nie zamierza przejrzeć morałów, wypływających z tego przypadku ani też sprzeciwić się obwinieniu rytualnemu. Nie nawołuje on również do współczucia wobec niepozornej jednostki, nie odpowiadałoby to bowiem czasokresowi, który od dawien dawna umiał przejść do porządku dziennego nad gorszemi katastrofami. Wartość wspomnień, pozostałych po wypadku Hilsnera polega na tem, że jest on najlepszym wykładnikiem roli, jaka przypada zbrodni z której urabia się narzędzie polityczne. Tam, gdzie polityka jest tylko kwestją zdobyczy i wykonywania władzy, nie uznającej ani nie cofającej się przed niczem, jak tylko przed przemocą, trudno jej istnieć bez przestępstwa, natomiast z pomocą jego zdobywa ona rozentuzjazmowane podporządkowanie się natury ludzkiej, ciągle jeszcze bardzo bliskiej swych zaczątków. Polna może być typowym przykładem na potęgę, właściwą do dziś dnia demonom krwi i ziemi, żywiołem rozpętanym ciemnych mocy. Magiczna mgła przybiera formę widziadeł i koszmarów, ślepota szaleje, przesąd rusza na świętą wojnę, a interes polityków, dostarczający umysłowej amunicji kwitnie i niesie bogaty plon.

Tak, jak wątpliwy jest związek między duchem a czynem, tak niedwuznacznym jest on między złym duchem a zbrodnią.

KONIEC.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 12

Zachód słońca 15 m. 22

GRUDZIEN 11 WTOREK

5 Tebet 5695

Zabezpieczyć urządzenia wodociągowe przed mrozami!

Zarząd wodociągu miejskiego wzywa właścicieli realności, oraz mieszkańców Krakowa, aby w najbliższym czasie zabezpieczyli urządzenia wodociągowe przed działaniem mrozu, przez zaopatrzenie drzwi i okien piwnicznych i t. p. odpowiednią izolacją, względnie przez ogrzanie lokali.

W ubikacjach, w których zaprowadzone są przewody i urządzenia wodociągowe, należy utrzymać minimalną temperaturę plus 5 stopni C.

W razie niemożności utrzymania powyższej temperatury w tych lokalach, należy dopływy wodne do tych ubikacyj zamknąć, a przewody opróżnić z wody.

Koszta naprawy rozmrożonego wodomierza obciążają właścicieli realności, względnie zakładów przemysłowych.

Zwalczanie nosacizny zwierząt jednokopytowych

Zarząd Miejski wzywa wszystkich właścicieli koni, znajdujących się na obszarze m. Krakowa, którzy w bieżącym roku nie poddali koni szczepieniu, aby takowe bezwarunkowo doprowadzili wraz z dowodami tożsamości dnia 13 bm., w godz. 9—10 przedpo. do Rzeźni miejskiej, przy ul. Zabłocie 13, celem bezpłatnego szczepienia, a to pod rygorem następstw przewidzianych ustawą.

Ekspertyza grafologiczna — zadecyduje o losie Ciunkiewiczowej

(rg) Bohaterka głośnych afer, Marja Ciunkiewiczowa, oskarżona o porozumienie się z kilkoma osobnikami i namawianie ich do fałszywego przyznania się do kradzieży — wypiera się winy. Twierdzi, iż nigdy nie widziała ślusarza Mrowca, który miał być jednym ze „sprawców“. Mrowiec natomiast przedkłada jako dowód korespondencję, prowadzoną z Ciunkiewiczową, która wypiera się autorstwa listów, pisanych — zdaniem Mrowca — jej ręką. Na rozprawie apelacyjnej, jaka odbędzie się we środę 12 bm., przesłuchana zostanie w charakterze biegłego- grafologa, p. Ewa Łuskina. Będzie ona przesłuchana na okoliczność, czy listy otrzymane przez Mrowca pochodzą z ręki Ciunkiewiczowej, wypierającej się ich autorstwa.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj powtórzenie „Zbójców“ Fryderyka Schillera. Jutro komedja G. B. Shaw'a „Nigdy nic nie wiadomo“. W czwartek po cenach zniżonych „Mecz małżeński“ W. Lichtenberga.

— **„DAMY I HUZARY“** komedja Al. hr. Fredry wznowiona będzie w najbliższych dniach na scenie teatru im. J. Słowackiego.

— **KOMEDJA G. B. SHAW'A „NIGDY NIC NIE WIADOMO“ DLA SFER ROBOTNICZYCH I PRACOWNICZYCH,** dana będzie w teatrze im. J. Słowackiego w środę 12 bm. o godz. 20-tej.

— **„MIGNON“ — 29-TA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ** dana będzie w najbliższy poniedziałek, 17 bm. Melodyjna i barwna opera Thomasa wznowiona jest w teatrze krakowskim po 20-tu latach niegrania, we wspaniałem wykonaniu, gdyż rolę Mignon odtworzy A. Sari, Filiną będzie artystka warszawska A. Szlemińska. Partję Wilhelma Meistra wykona świetny tenor opery warszawskiej A. Dobosz. Lotarjusza śpiewać będzie A. Mazanek.

— **REWJA W BAGATELI.** Wystawiona obecnie nowa rewja „O czem śnią panienki“ cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Na specjalną wzmiankę zasługuje gościnny występ „Chóru Rewellersów Bagatela“ oraz wspaniała inscenizacja „Karioki“.

Romantyka Dalekiego Wschodu



Tak wygląda para nowożeńców, opuszczających świątynię w Singapore. Młoda para występuje w strojach z ciężkiego jedwabiu, ozdobionych drogiemi klejnotami.

— **LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH** W sobotę 15 bm. o godz. 4-tej pop. odbędzie się w Pałacu Sztuki losowanie obrazów dla posiadaczy akcyj za rok bieżący. Dzieła przeznaczone do rozlosowania, wystawione są w osobnej sali i obejmują zarówno dzieła zakupione przez Dyrekcję Towarzystwa od artystów jak i dary nadesłanej w wielkiej liczbie przez artystów plastyków.

Z SALI KONCERTOWEJ.

France Ellegaard

Pełne pochwał i entuzjazmu recenzje warszawskie z debiutu tej młodej pianistki duńskiej okazały się w niewielkiej tylko części przesadzone. Technicznie przedstawia się ta urocza artystka już dziś jako bardzo wysoko zaawansowana pianistka, obdarzona jędrnem uderzeniem, swobodną pewnością i wirtuozowską biegłością; interpretacyjnie zaś jest jeszcze kartą niezapisaną, nie zapuszcza się w głębokie dociekania treści duchowej utworu, lecz muzykuje prosto i zdrowo, dając niejako krew i mleko w dźwiękach. Materjału na pierwszorzędną pianistkę posiada Ellegaard dużo i niewątpliwie rozwinie się na reprezentatywną pianistkę „chlubę swej płci“ (jak w Warszawie pisano).

Dr. Apte

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Taniec miłości“ i „Barraut“.

APOLLO: „Melodje cygańskie“ (Charles Boyer Loretta Young).

ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge“ i „Pocałunek przed lustrem“.

BAGATELA: „Śmiech w piekle“ oraz rewja pt.: „O czem śnią panienki“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Wiktorja i jej huzar“.

PROMIEŃ: „Markiza Yorisaka“ (Annabella, Charles Boyer).

SŁONKO: „Kajdany życia“.

SZTUKA: „Pieśń Kozaka“ (Jose Mojica).

ŚWIT: „W krainie czarów“ (Charlotte Henry, Gary Cooper, Richard Arlen).

UCIECHA: „Od wieczora do północy“.

WANDA: „Świat się śmieje“ (komedja sowiecka).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 12. 1934. **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Papiery procentowe: 4-proc. l. z. B. Krajowego 66.50, 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego 64.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 114.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Zapotrzebowanie nieco silniejsze. Ruch żywszy. Silniej poszukiwano akcje Banku Polskiego po kursie 94.75 i Zieleniewskiego 9.75, jednakowoż bez notowania. Robiono jedynie 4-proc. i 4 i pół proc. l. zast. B. Krajowego i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych bez zasadniczych zmian. Obroty stosunkowo większe.

Na pogiełdziu notowano jedynie 7-proc. dolarową Poż. Śląską po kursie dol 67.30 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna przy nieco większem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27 i pół do 5.29 i pół, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.15—26.30, Frank szwajcarski 171.50—172.25, Marka niemiecka gotówka 197—201, wypłata 212.50—213.50, Korona czeska gotówka 21.60—21.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 12. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 91. Tendencja słabsza. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 45.75, 5-proc. konwersyjna 64.75, 64,50, 6-proc. dolarowa 72.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 7-proc. stabilizacyjna 68.25, 68, pięcioetki 68.50, 68. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 172.85, Holandja 358.40, Londyn 26.25, Nowy Jork telegraficzny 5.30 i jedna czw., Paryż 34.93, Praga 22.12, Sztokholm 135.40, Szwajcarja 171.60, Włochy 45.32, Berlin 212.80. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 10. 12. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 i trzy czw. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.28 oraz 5.29 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 10. 12. Ceny orjentacyjne: żyto 15—15 i jedna czw., pszenica 16 i pół do 17, mąki pszenne i żytnie o 25 groszy drożej. otręby żytnie

przem. stand. 10 i jedna czw. do 10 i trzy czw., pszenne średnie 10—10 i pół, grube 10 i trzy czw do 11 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 10 12. (O). Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach Pszenica i żyto nieco podrożały. W innych artykułach utrzymują się ceny na dotychczasowym poziomie. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica jednolita Podw. 16.75—17, Lwów 18,25—18.50, pszenica zbiorowa Podw. 15.75—16, Lwów 17.25—17.50, żyto jednolite Podw. 12.75—13, Lwów 14.50—14.75, żyto zbiorowe Podw. 12.25—12.50, Lwów 14—14.25, siemię konopne Podw. 26—27. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i jedna czw., Londyn 15.30 i pół, Nowy Jork 3.08, Bruksela 72.20, Medjolan 26.42, Madryt 42.20, Amsterdam 208.85, Berlin 123.90, Wiedeń oficjalny 73.23, Wiedeń noty 57.30, Sztokholm 78.90, Oslo 76.90, Kopenhaga 68.35, Praga 12.90, Warszawa 58.20, Białogród 7, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.76, Japonja 89.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 12. Kursy otwarcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 114.25, Dolarowa 71.75, Warszawska 64.25, Śląska 66. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 114.50, Dolarowa 71.50, Warszawska nienotowana, Śląska 63. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 10 12. Cynk dost. natychm. 11 3/4, termin. 12, cyna natychm. 228 1/2—228 5/8, termin. 228 5/8—228 3/4, Straits 230 1/2, ołów natychm. 10 5/16, termin. 10 9/16, miedź natychm. 27 3/4—27 7/8, termin. 28 1/8—28 7/8, Elektrolit 31 1/2.

Zgon dziennikarza, który brał udział w odkryciu grobowca Tutanchamona

Londyn, 10. 12. W Londynie zmarł znany dziennikarz angielski Harold Moyne. Prasa angielska przypomina, iż brał on udział w ekspedycji lorda Carnavona, która przed przeszło 10-ciu laty odkryła grobowiec Tutankhamona. W pracach nad odnalezieniem i rozkopaniem grobowca brało udział 8 osób, w tej liczbie Harold Moyne. Wkrótce po wydobyciu na powierzchnię mumji Faraona oraz skarbów i dzieł sztuki nieocenionej wartości, które wraz z nią spoczywały w grobowcu, zmarł kierownik ekspedycji lord Carnavon. W niewielkich odstępach czasu umarło również kilku innych uczestników ekspedycji.

Część prasy dopatrywała i dopatruje się nadal tajemniczego związku pomiędzy śmiercią uczonych egiptologów i uczestników ekspedycji, a rzekomą „profanacją" mumji Faraona. Harold Moyne jest przedostatnim uczestnikiem ekspedycji lorda Carnavona. Pozostał przy życiu jeden tylko Carter, który niezrażony losem swych towarzyszy niedawno udał się ponownie do Egiptu, by kontynuować swe prace. Prasa angielska donosiła, iż Carter, który nie ujawnił celu swego wyjazdu do Egiptu, zamierza rzekomo poszukiwać grobu Kleopatry.

Masowe aresztowania szajki handlarzy narkotyków w Baltimore

Baltimore. 10. 12. Policja amerykańska, która prawie od 7 lat systematycznie tropiła bandy przemytników i handlarzy narkotykami, po zebraniu potrzebnych materjałów, przystąpiła wczoraj do energicznej i decydującej likwidacji nielegalnego handlu narkotykami. Akcję rozpoczęto w Baltimore. Wkrótce potem dokonano rewizji w szeregu innych wielkich miast. Aresztowano przeszło 750 osób. W tej liczbie 178 kobiet. Policja podczas rewizji zabrała olbrzymie ilości narkotyków.

Biskup armeński w bliskich stosunkach z komunistami

Ateny. 10. 12. Dzienniki tutejsze przynoszą informację, iż biskup armeński, zamieszkały w Atenach, otrzymał od władz polecenie opuszczenia kraju. Powyższe zarządzenie motywowane jest tem, że biskup utrzymywać miał bliższe stosunki z miejscową organizacją komunistyczną.

Poprawki senatu do sejmowego tekstu konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 12. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej klubu B. B., na którem referent senator Rostworowski odczytał treść referatu oraz poprawki, jakie wnosi referent do projektu konstytucji, uchwalonego przez klub B. B. Referat sen. Rostworowskiego opracowany został dopiero kilka dni temu i dziś złożony do druku. Referat ten jest modyfikacją dawnego referatu wicemarszałka Cara i podkreśla, że na świecie istnieją dwa ustroje: ustrój demoliberalny, względnie dyktatorsko-faszystowski (totalny). Polska nie wybrała ani jednego ani drugiego, zapożyczając od jednego i drugiego systemu najkonieczniejsze jedynie rzeczy i stosując wypośrodkowaną metodę. Do referatu załączone zostały poprawki.

Jak wiadomo, dzięki poprawkom usunięta została zasada „elity". Sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu załatwiona zostanie oddzielną ustawą. Tosamo dotyczy również ordynacji wyborczej do Senatu, gdzie jedna część będzie nominowana przez Prezydenta, 2/3 przez wybory.

Do tego dodać należy, że oczywiście poprawki referenta zostaną w komisji przyjęte, a następnie zostaną również przez kwalifikowaną większość przyjęte w Senacie. Pozostanie jednak otwarta kwestja, czy po uchwaleniu projektu konstytucji przez Senat, Sejm zajmie się tą sprawą i w jakim terminie to uczyni, gdyż Sejm nie jest skrępowany żadnemi terminami konstytucyjnemi.

Ostateczne wyniki wyborów do rady miejskiej w Bielsku

Wielki sukces listy ogólnych sjonistów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko, 10. 12. (M). Wczoraj odbyły się wybory do rady gminy miasta Bielska. Upoważnionych do głosowania było 15.060 osób, głosowało 13.867, czyli 90 proc. Unieważnionych głosów było 72.

Lista nr. 1 (Polski Blok Gospodarczy) otrzymała 4.834 głosów (13 mandatów),

Lista nr. 2 urzędników prywatnych (polsko-niemiecka) 91 głosów, bez mandatu.

Lista nr. 3 chrześcijańsko socjalni (Niemcy) 908 głosów — 3 mandaty.

Lista nr. 4 socjaliści niemieccy i polscy 1512 głosów (4 mandaty).

Lista nr. 5 Partja Niemiecka 1217 głosów (3 mandaty).

Lista nr. 6 partja młodo-niemiecka (hitlerowcy) 2984 głosów (7 mandatów).

Lista nr. 7 rewizjoniści i Mizrachi 397 głosów — (1 mandat).

Lista nr. 8 Hitachdut 343 głosów, bez mandatu.

Lista nr. 9 Unja demokratycznych Żydów (asymilanci) 330 głosów (1 mandat).

Lista nr. 10 żydowski B. B. W. R. 268 głosów (1 mandat).

Lista nr. 11 Lista narodowo-żydowska ogólnych sjonistów 1302 głosów — 3 mandaty.

W porównaniu z układem sił w poprzedniej radzie miejskiej Polacy zdobyli 7 mandatów, Niemcy stracili jeden, socjaliści stracili 6 mandatów, Żydzi utrzymali dotychczasowy stan posiadania — 6 mandatów.

Zpośród Żydów zostali wybrani: z listy rewizjonistów Krischek, z listy Unji demokratycznej Simachowicz, z BBWR dr. Glaser, z listy ogólnych sjonistów tow. Zygmunt Arzt, dr. Leon Citrin i dr. Izaak Grünstein.

Wybory niedzielne przyniosły pełny sukces żydowskim ugrupowaniom narodowym, które skupiły ponad 70 procent głosów żydowskich. Największy sukces przypadł liście ogólno-sjonistycznej, która zdobyła 3 mandaty. Hitachdut pozostał bez mandatu, (mimo, że uzyskał więcej głosów od listy Unji), a ma to do zawdzięczenia swojej doktrynerskiej taktyce, która uniemożliwiła porozumienie. W razie zblokowania Żydzi uzyskaliby jeszcze jeden mandat, i to mandat sjonistyczny.

S.O.S. dwóch okrętów

Bordeaux. 10. 12. Statek szwedzki „Lister", znajdujący się w odległości 300 mil od brzegu rozesłał sygnały S. O. S., wzywając pomocy. O godzinie 10.20 otrzymano depeszę parowca francuskiego „Montaigne", który pomimo burzy usiłuje przyjść z pomocą parowcowi szwedzkiemu. Z Bordeaux wyruszył na pomoc ratunkowy holownik.

Nowy Jork. 10. 12. (R) Japoński parowiec „Victoria Maru", zdążający do Nowego Jorku rozesłał sygnały „S. O. S." donosząc, iż statek jest poważnie uszkodzony. Mostek kapitański został zupełnie zniesiony przez fale. Kapitan okrętu, pierwszy i trzeci oficer zginęli w walce z żywiołem. Siedmiu innych członków załogi jest rannych.

Nowy Jork, 10. 12. (PAT). Na pomoc japońskiemu parowcowi „Victoria Maru", który znajduje się w stanie wielkiego niebezpieczeństwa w znacznej odległości od wschodnich wybrzeży Ameryki północnej, podążył statek holenderski „Amsterdam".

KRONIKA G. ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBR.

NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA

Sosnowiec, 10. 12. (K). Na polecenie prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, zatrzymano ubiegłej nocy b. właściciela kopalni „Baśka" w Gołonogu, Feliksa Sibińskiego, kasjera kolejowego Stanisława Żarskiego oraz b. sekwestratorów urzędu skarbowego w Dąbrowie Górniczej, Bolesława Litewkę i Bolesława Latosińskiego. Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnionemi nadużyciami na szkodę skarbu państwa. Szczegóły trzymane są w tajemnicy

TRAGICZNY WYPADEK

Rybnik, 10. 12. (K). 11-letni syn przodownika policji Musiolika w Rybniku przy pomocy dobranego klucza wyjął ze szafy broń ojcowską. W czasie manipulacji nastąpił wystrzał i kula ugodziła 12-letniego Pawła Dzierżego. Po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

ALARM GAZOWY

Rybnik, 10. 12. (K). Jutro 11-go bm. w Rybniku odbędzie się alarm gazowy połączony z akcją pokazową obrony przeciwlotniczej. Alarm rozpocznie się o godzinie 15-tej Specjalne zarządzenia zostały wydane.

MŁODOCIANA KOMUNISTKA

Sosnowiec. 10. 12. (K) Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadała w dniu dzisiejszym 16-letnia Perla Tanenbaumówna z Częstochowy, uczenica sosnowieckiego gimnazjum pod zarzutem kolportowania ulotek wywrotowych. W wyniku rozprawy sąd skazał ją, ze względu na jej młodociany wiek na umieszczenie w domu poprawy, zawieszając jej jednocześnie wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Poszukiwanie kompromisu w Genewie

Genewa. 10. 12. (R) W ciągu dzisiejszego przedpołudnia kontynuowane były zakulisowe negocjacje, mające na celu znalezienie formuły, któraby dawała zadośćuczynienie Jugosławji, a jednocześnie była do przyjęcia dla Węgier.

Rokowania te, w których poza stronami czynny udział biorą w szczególności min. Laval, bar. Aloisi i przewidziany na sprawozdawcę min. Eden, jak dotychczas nie dały rezultatu.

Ze strony francuskiej wysunięty został, jak słychać, projekt rezolucji, zawierający następujące punkty:

1) potępienie teroryzmu,

2) przypomnienie art. 10 paktu Ligi, nakazującego członkom Ligi szanowanie integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej innych państw,

3) wezwanie Węgier do przeprowadzenia śledztwa w sprawie niedostatecznej czujności i zaniedbania pewnych władz węgierskich i do ukarania winnych.

Projekt ten nie został przyjęty przez delegację węgierską. Niemniej panuje przekonanie, że w końcu znaleziona zostanie formuła, któraby mogła uzyskać jednomyślność.

Projekt ustawy o motoryzacji

Warszawa. 10. 12. Sin. W bieżącej sesji sejmowej wniesiony zostanie do ciał ustawodawczych projekt ustawy o motoryzacji. Projekt ten przewiduje zmniejszenie podatków i opłat od samochodów, obniżenie cen materjałów pędnych, zmniejszenie cła na opony oraz na samochody, sprowadzane z zagranicy. Nowa polityka motoryzacyjna pozostaje w związku z zagadnieniem budowy dróg, a mianowicie zagraniczne przedsiębiorstwa samochodowe, chcące importować do Polski, muszą się jednocześnie zobowiązać do zakupna bonów inwestycyjnych na budowę dróg. Projektuje się, aby 50 proc. importowanych z zagranicy samochodów było pokryte bonami inwestycyjnemi. Kluczem do tego kursu polityki motoryzacyjnej ma być traktat handlowy z Anglją, który podpisany będzie jeszcze przed Nowym Rokiem. Samochody angielskie mają uzyskać prawo importu do Polski wedle ulgowej taryfy celnej. Ma również ulec modyfikacji umowa z włoskim Fiatem.

* * *

Warszawa. 10. 12. Sin. W sferach automobilowych rozeszły się pogłoski, że wobec zdecydowanego nowego kursu polityki motoryzacji ulec mają likwidacji Państw. Zakłady Inżynierji. Fabrykę w Czechowicach obejmie M.S.Wojsk.

Tragedja lekarza żydowskiego, wydalonego z Kasy Chorych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko, 10. 12. (M) Onegdaj popełnił samobójstwo przez zażycie większej dawki morfiny 69-letni Dr. Alfred Steuer. Dr. Steuer należał do najbardziej popularnych lekarzy w Białej. Samobójstwo popełnił spowodu wymówienia mu posady przez Kasę Chorych w Białej, która z dniem 1. grudnia zredukowała wszystkich lekarzy żydowskich.

Samobójstwo nauczycielki gimnazjalnej we Lwowie

Lwów, 10. 12. (O) W dniu dzisiejszym popełniła samobójstwo 33-letnia Ida Lettinger profesorka gimnazjum. Lettingerówna usiłowała już raz popełnić samobójstwo w Krakowie przez zażycie weronalu.

Szwajcarja nie posyła wojska do Zagłębia

Bern, 10. 12. PAT. Radca związkowy Motta, zawiadaimając ambasadora angielskiego o odmownem stanowisku rządu szwajcarskiego wobec propozycji wysłania zbrojnych kontyngentów szwajcarskich do Zagłębia Saary, uzasadniał to stanowisko względami konstytucyjnemi.

Sen. Berenger zapowiada wizytę Lavala w Rzymie

Rzym, 10. 12. Prezes komisji senackiej do spraw zagranicznych, sen. Berenger, który przybył do Rzymu, by móc być obecnym podczas uroczystości inauguracji pomnika Chateaubrianda oświadczył, iż może zapowiedzieć wizytę Lavala która nastąpi wkrótce. Ma ona zakończyć dzieło, którego wszyscy Francuzi z nadzieją oczekują.

„Autogiro“ w Warszawie

Warszawa, 10. 12. PAT. Dziś o godz. 16.30 na lotnisku na Okęciu wylądował samolot autogiro, pilotowany przez płk. Stachonia.

Jest to pierwszy samolot tego typu, zakupiony przez Polskę w Anglji. Samolot ten, mogący pomieści dwie osoby, zaopatrzony jest w motor o sile 140 koni i może rozwinąć szybkość 150 klm na godzinę.

Lot ppłk. Stachonia na trasie Londyn—Paryż — Berlin — Poznań — Warszawa, odbywał się przy nader niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Radni endeccy w Łodzi na wolności

Warszawa. 10. 12. Sin. W Łodzi zostało dziś zwolnionych z więzienia ośmiu radnych, należących do Stronnictwa Narodowego. Przebywali oni więzieniu od maja br. Jak wiadomo, na pierwszem posiedzeniu nowej rady miejskiej Klub Narodowy domagał się zwolnienia wszystkich aresztowanych, dzięki czemu klub miałby większość głosów, mianowicie klub posiada 39 radnych, a bezwzględna większość głosów wynosi 37. Kandydatem na prezydenta m. Łodzi z ramienia Klubu Narodowego jest poseł Rymar.

* * *

Warszawa. 10. 12. Sin. Aresztowani przed dwoma tygodniami w Łodzi dwaj członkowie Stronnictwa Narodowego Siemaszko i Kolasiński zostali przewiezieni do Berezy Kartuskiej.

Aresztowanie członka rabinatu w Przemyślu

Lwów, 10. 12. (O) Z Przemyśla donoszą: Wielką sensację wśród społeczeństwa żydowskiego wywołała wiadomość o aresztowaniu jednego z członków tamtejszego rabinatu. Aresztowanie to pozostaje w związku z nadużyciami, jakich rabin ten miał się dopuścić przy udzieleniu rozwodu pewnemu rzemieślnikowi.

Fatalne skutki nieostrożnego manipulowania bronią

Olkusz. 10. 12. PAT. 14-letni Antoni Gomula ze wsi Wysocice, w pow. miechowskim znalazł onegdaj w zabudowaniach dworskich strzelbę pojedynkę. W domu podczas manipulowania znalezioną bronią chłopiec spowodował wystrzał, którym zabił swego 7-letniego brata i ciężko zranił 20-letnią siostrę.

Poważny wzrost dodatniego salda handlu zagran. Polski

Warszawa. 10. 12. PAT. Bilans handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 11-tu miesięcy br. wykazuje w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. bardzo poważny wzrost salda dodatniego, gdyż z 104,0 miljonów złotych do 161.4 milj. zł., czyli o 55.2 procent.

Globalne liczby obrotów handlu zagranicznego za okres 11-tu miesięcy br. i ub. r. przedstawiają się następująco (w miljonach złotych — za rok bieżący dane prowizoryczne):

Styczeń—listopad 1933 r.: przywóz 771,6, wywóz 875,6, dodatnie saldo 104,0.

Styczeń—listopad 1934 r.: przywóz 731,7, wywóz 893,1, dodatnie saldo 161,4.

* * *

Warszawa. 10. 12. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawia się w listopadzie br., według tymczasowych obliczeń Gł. U. Stat., jak następuje: przywóz — 220.997 ton wartości 68.372 tys. złotych, wywóz — 1.315.547 ton wartości 87.848 tys. złotych. Dodatnie saldo wynosi więc 19.476 tys. złotych w porównaniu do październikа br. wywóz zmniejszył się o 63.581 tys. złotych, przywóz zaś spadł o 2.975 tys. złotych.

Sytuacja na giełdzie walutowej

Warszawa. 10. 12. PAT. Dzisiejsze giełdy walutowe pozostawały pod znakiem poważnego osłabienia franka szwajcarskiego. Dewizę na Zurych notowano: w Warszawie 171.60 wobec 171.75 w piątek w Paryżu 491.05 wobec 491.62. W Zurychu Paryż wykazał zwyżkę z 20.34 1/2 do 20.37 1/4. Zaznaczyć należy, że przy kursie Paryża w Zurychu 20.38 zaczyna się odpływ złota z Szwajcarji do Francji.

Jak można było przewidywać, wiadomość o centralizacji obrotu dewizowego we Włoszech wywołała wzmocnienie lira. Dewizę na Medjolan notowano w Warszawie 45.32 wobec 45.28 w piątek, w Zurychu 26.42 wobec 26.32 w Paryżu przy otwarciu 129,65 wobec 129.40. Zaznaczyć należy, że w miarę zaostrzenia reglamentacji dewizowej, notowania te częstokroć przestają odtwarzać istotny stan rzeczy. Pozostałe dewizy poważniejszych zmian nie wykazują.

Import wina do Polski

Warszawa. 10. 12. Sin. W ciągu 10 miesięcy br. przywieziono do Polski 1800 ton wina, wartości 1.700.000 zł. Z Węgier przywieziono 484 ton wartości 529.000 zł., z Francji 283 ton wartości 506.000 zł., z Włoch 238 ton wartości 245.000 zł. z Hiszpanji 268 ton wartości 189.000 zł., z Austrji 180 ton wartości 142.000 zł., z ZSSR 65 ton wartości 70.000 zł., z Palestyny 6 ton wart. 8.000 zł.

* * *

Warszawa. 10. 12. Sin. Wobec wprowadzenia nowych ulg przez rząd Stanów Zjednoczonych w okresie od 1 stycznia do 20 lutego 1935 nie będą stosowane ograniczenia kontyngentowe przy wwozie alkoholu z Polski.

„Wampir łowicki“ przed sądem apelacyjnym

Poznań. 10. 12. Dziś przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa 21-letniego Tadeusza Ensztajna, zwanego „wampirem z Łowicza“. Sąd pierwszej instancji uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu przez akt oskarżenia zbrodni w stosunku do trzech ofiar, natomiast uniewinnił go z pozostałych zarzutów i skazał na łączną karę 15 lat więzienia i pozbawienie praw, za usiłowanie zabójstwa i ciężkie poranienie Aleksandry Porzymówny również na 15 lat i za usiłowanie zniewolenia Anny Okruchówny na 2 lata. Łącznie skazano go na 15 lat więzienia i pozbawienie praw.

Wyrok ten sąd apelacyjny zatwierdził.

Uczczenie zasług dra Chaima Hilfsteina

Piękna uroczystość w Gimnazjum Hebrajskiem w Krakowie

Kraków, dnia 10 grudnia.

Gmach Gimnazjum Hebrajskiego przy ul. Brzozowej przybrał wczoraj odświętny i uroczysty wygląd. Westibul i klatka schodowa, wiodąca na I. piętro, wspaniale udekorowane wstęgami zielenI, oraz barwami narodowemi. Na pierwszem piętrze, gdzie odbędzie się właściwa uroczystość, nastrój jest szczególnie uroczysty. Rzęsiste światła, dywany, stroje uroczyste panów i pań tworzą w całości atmosferę święta. Ogólna uwaga skierowuje się na czworobok na ścianie, umieszczony naprzeciw stołu prezydjalnego. Plakieta z bronzu, z wyrzeźbionym portretem Dra Chaima Hilfsteina, jest jeszcze osłonięta biało-niebieskim sztandarem.

Jakkolwiek uroczystość zapowiedziana jest dopiero na godzinę 12'30, już przed godz. 11-tą napływać zaczynają pierwsi goście. Około godz. 11'30 natłok na kurytarzu jest już tak wielki, że trzeba uroczystość rozpocząć, tem bardziej, że wyjechać ma do Warszawy na sesję sejmową poseł Dr. Thon, który przybył na uroczystość, powitany w westibulu przez członków prezydjum Towarzystwa Szkoły Hebrajskiej z tow. Abrahamem Nussbaumem, gospodarzem i organizatorem całej uroczystości.

Kilka minut po pół do 12-tej zjawia się prezes Dr. Hilfstein w otoczeniu członków Zarządu szkoły, i zajmuje miejsce na podjum honorowem, mając po prawicy posła Dra Thona. Za nimi zasiadają członkowie Zarządu: tow. radca Aleksandrowicz, adw. Dr. Feldblum, radca Lauterbach, radca Nussbaum i radca Dr. Zimmermann, po obu zaś stronach zajmują miejsca zaproszeni goście.

Uroczystość zagaja inicjator pięknej myśli uczczenia tow. Dra Hilfsteina — **tow. Abraham Nussbaum**, oddając głos dyrektorowi Gimnazjum Hebrajskiego **prof. Schererowi**. W przemówieniu, wygłoszonem piękną i soczystą hebrajszczyzną, dyr. Scherer podkreśla, iż uważa to za szczególne szczęście, że na czele instytucji wychowawczej, której jest kierownikiem, stoi osobistość tak wybitna, jak tow. Dr. Hilfstein. Podnosząc olbrzymie zasługi prezesa Dra Hilsteina około rozwoju szkoły hebrajskiej, jego niezmordowaną i nieustanną pracę dla dobra szkoły, mówca zaznacza, że plakieta umieszczona na wieczną rzeczy pamiątkę w gmachu szkolnym, będzie symbolem tego najwyższego idealizmu, jaki cechuje towarzysza Dra Hilfsteina, służąc jako wzór i przykład pracy, pełnej poświęcenia dla całego narodu żydowskiego.

Po tych słowach dyr. Scherer odsłania artystyczną plakietę, na którą w tej chwili pada blask reflektorów. Plakieta, wykonana w bronzie, z inicjatywy tow. Nussbauma, jest dziełem rzeźbiarza żydowskiego, Löwa, Małopolamina, zamieszkałego we Wiedniu. Artysta w mistrzowski sposób uchwycił wewnętrzne cechy indywidualności Dra Hilfsteina, nadając twarzy jego piętno stalowej woli i energji.

Dalszym mówcą był **radca Zygmunt Aleksandrowicz**, który wspomina o tem, jak to prezes Dr. Hilfstein w chwilach groźnych dla szkoły swojem wytrwaniem i zapałem ratował instytucję z niebezpieczeństwa. Mówca życzy Drowi Hilfsteinowi, aby młodzież wychowywana w szkole hebrajskiej, tak jak on, potrafiła stawić czoła niebezpieczeństwom i wyrosła na dzielnych obywateli i synów narodu. Życzy też, by Dr. Hilfstein w radości dożył owoców swojej wieloletniej i gorliwej pracy.

Radca **Dr. Juda Zimmermann** w znakomitem przemówieniu, utrzymanem w tonie ogromnie serdecznym, podkreśla, że Żydzi nie znają wprawdzie formy uczczenia zasług ludzi w bronzie i w marmurze — już za życia. Musiały to więc być zasługi naprawdę wyjątkowe. — Ten dowód uznania dla Dra Hilfsteina będzie niewątpliwie podstawą do dalszych jego wysiłków na raz obranej drodze. — „Wyczułeś — zwraca się mówca do dra Hilfsteina, — że w tej szkole wykuwać się będą charaktery przyszłych pracowników w Erec. Ta tablica z bronzu i marmuru będzie wezwaniem do społeczeństwa, aby kroczyło Twoim śladem, będzie wezwaniem do młodzieży, aby nawiązała nić tradycji narodowej i kontynuowała Twoje dzieło. Daj Ci Boże, aby Twoje drugie zbożne dzieło udało Ci się, abyś stworzył placówkę dla wykształcenia rzemieślników, przez co uwieńczone będą wysiłki Twoje dziełem wiekopomnem".

Imieniem Komitetu Rodzicielskiego przemawia p. **Tignerowa**, wyrażając Drowi Hilfsteinowi wdzięczność rodziców za wspaniałą rozbudowę szkoły, która umożliwia wychowanie dzieci w duchu narodowym, w atmosferze ciepła i harmonji.

Prof. Rappaport w hebrajskiem przemówieniu składa wyrazy wdzięczności grona nauczycielskiego za pracę Dra Hilfsteina około hebrajskiego wychowania młodzieży.

Piękne przemówienie hebrajskie wygłasza uczeń klasy VIII. Gimnazjum Hebrajskiego, p. **Reismann**, który oświadcza, że młodzież umie ocenić wielkość dzieła Dra Hilfsteina, który młode dusze wyratował z asymilacji. „Twoja młodzież — zwraca się mówca do Dra Hilfsteina — przyłącza się do kadr chaluców, budujących Erec Izrael". Życzeniem nowych sił do dalszej pracy oraz wyrazami wdzięczności tysięcznych rzesz młodzieży kończy młodociany mówca swe przemówienie.

Jako ostatni zabiera głos **poseł Dr. Ozjasz Thon**, który uderza po hebrajsku w nutę bardzo serdeczną: „Kochany przyjacielu — rozpoczyna mówca, — temi słowy chętniebym się do Ciebie zwrócił, ale Ty nie lubisz słów zbyt delikatnych. Powiem więc: Szanowny Towarzyszu, podkreślając w ten sposób cały honor i uwielbienie, jakie wobec Ciebie czujemy. Sięgnąłeś w pracy Twojej do samych podstaw, do wychowania młodych pokoleń. Kiedyś, gdy nas już nie będzie, przyjdą dalsze pokolenia i z tablicy tej wyczytają Twoją wolę i energję, Twoją zawziętość i zapał, który w Tobie gore od chwili, gdy wszedłeś, jako dziecko niemal, w nasze szeregi. Pojąłeś, że pielęgnowanie wielkiej tradycji kultury naszej, jest podstawową pracą. Gdyby bowiem nie nasza twórczość na polu kultury, przestalibyśmy istnieć. Dziękujemy Ci za to, coś wybudował i dziękujemy Ci też za to, coś zburzył. Zburzyłeś ciemność, a stworzyłeś światło. Zburzyłeś nędzę a zbudowałeś obfitość. Dziś złączono Cię jakby cieleśnie z Twoim domem przez wmurowanie tej rzeźby. Obyś długo żył i patrzył, jak wyjdzie stąd pokolenie prawych ... dor mejszarim. Żyj nam długo i szczęśliwie!

Serdeczne przemówienie posła Thona, które przytaczamy zaledwie w krótkiem streszczeniu, wywarło na wszystkich głębokie wrażenie. Następuje potem wzruszający moment, gdy dwoje maleństwa, najmłodszych wychowanków szkoły, przystępuje do Dra Hilfsteina, a maleńka uczenica klasy I. wręcza mu wiązankę kwiatów, wypowiadając z wielką tremą słowa życzenia.

Wreszcie zabiera głos do głębi wzruszony prezes **Dr. Chaim Hilfstein**, który między innemi oświadcza: „Zarzucają mi w życiu prywatnem, że jestem zbyt małomówny. Teraz znajduję się w szczególnym kłopocie, gdy mam odpowiedzieć po tylu miłych przemówieniach. Mogę zapewnić, że nadal pracować będę jak dotychczas. Uważam przytem za swój obowiązek podnieść, że gdyby nie otoczenie, które zawsze służyło mi radą i pomocą, poczynając od naszego kochanego posła Dra Thona, a kończąc na najmniejszem dziecku w szkole, nie mógłbym tego wszystkiego wykonać. Spodziewam się, że mimo trudności, także i dalsze dzieło dojdzie do skutku i że spełni się życzenie, wyrażone przez jednego z mówców, by z tego przybytku wyszli ludzie zacni, na chwałę całego narodu. Myślę — kończy z ujmującą skromnością Dr. Hilfstein, — że „jakoś to będzie" — mimo kłopotów i trudności, które czekają nas już za pół godziny.

Krótkie przemówienie Dra Hilfsteina powitane zostało burzą oklasków. Znakomita orkiestra szkolna odegrała „Hatikwę".

Należy podkreślić, że cała uroczystość miała charakter nad wyraz serdeczny i daleka była od jakiejkolwiek oficjalnej pompy. Większość przemówień utrzymana była w tonie przyjacielskich wynurzeń. Mówiło się naprawdę — od serca do serca.

Uroczystość zakończyła się defiladą młodzieży szkolnej. Z sztandarem szkolnym na czele przesuwały się w zwartych szeregach rzesze młodzieży, od klas najwyższych do najniższych. Sztandar niebiesko-biały pochylił się przed zasłużonym dla szkoły działaczem. Wzruszający był widok zwłaszcza, gdy defilowały najmłodsze dzieci ze szkoły powszechnej, trzymając w rączkach chorągiewki niebiesko-białe z Tarczą Dawida i z wizerunkiem Dra Hilfsteina. Doskonałe też wrażenie wywarły umundurowane oddziały skautów szkolnych „Cofe", dziarsko prowadzone przez rosz-gdud, ucznia Feldbluma.

W ten sposób złożyło społeczeństwo żydowskie Krakowa i młodzież żydowska hołd wielkim zasługom tow. Dra Chaima Hilfsteina.

* * *

Podkreślić należy, że cała uroczystość wczorajsza była dla samego tow. Dra Hilfsteina zupełną niespodzianką. Nie wiedział ani o planie jego uczczenia, ani o wmurowaniu plakiety, i dopiero w ostatniej chwili dowiedział się o wszystkiem. Był zupełnie zaskoczony. Tę drogę uznali organizatorzy uroczystości za najwłaściwszą. Przygotowania do uroczystości trzymane były w najściślejszej tajemnicy. Gdyby się o nich tow. dr. Hilfstein był wcześniej dowiedział, nie ulega wątpliwości, że do uroczystości i aktu hołdu nie doszłoby...

(L).

RĘKOCZYNY W PARLAMENCIE PRASKIM

Praga, 9. 12. (PAT). W czasie dyskusji parlamentarnej nad przedłożeniem rządowem w sprawie przedłużenia służby wojskowej do 2-ch lat, zabrał głos poseł komunistyczny Dvorak. **Przemówienie Dvoraka zostało przez prezydjum Izby skonfiskowane. Narodowo-socjalistyczna posłanka Zeminowa spoliczkowała Dvoraka.** Minister obrony narodowej i szereg posłów złożyli posłance Zeminowej gratulacje. Ustawa została uchwalona.

PROPAGANDA HITLEROWSKA NA LITWIE.

Królewiec, 9. 12. (PAT). „Lietuvos Aidas" i „Lietuvos Zinios" donoszą, że organy bezpieczeństwa aresztowały członków tajnej organizacji hitlerowskiej w Kownie i skonfiskowały wiele obciążającego materjału. Na podstawie znalezionych materjałów stwierdzono, iż w lecie 1933 r. 7 studentów Niemców, obywateli litewskich, przeszło w Prusach wschodnich specjalny kurs propagandy hitlerowskiej. Po powrocie na Litwę otworzyli oni dwa nielegalne obozy pracy: w Pilwiszkach i Gejsteriszkach.

NIE PALIĆ GAŁGANÓW!

Hamburg, 9. 12. PAT. W Hamburgu ogłoszono wezwanie do gospodyń, aby ze względu na szczupłość zapasów surowców nie paliły gałganów, lecz zbierały je i oddawały specjalnym zbieraczom, którzy je oddadzą fabrykom wełny, papieru, asbestu itd.

OFENSYWA PRZECIW HANDLARZOM NARKOTYKÓW W AMERYCE.

Waszyngton, 9. 12. (PAT). W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się na szeroką skalę akcja, wymierzona przeciwko handlarzom narkotykami. Rezultatem tej akcji było aresztowanie 400 osób w większych miastach w Stanach Zjednoczonych. — Wśród aresztowanych znajduje się wielu Chińczyków, którzy występowali w roli hurtowników narkotyków. W Cleveland śledztwo trafiło na ślad szajki handlarzy narkotykami, którzy sprzedawali narkotyki potajemnie młodzieży szkolnej, aby w ten sposób zdobyć sobie klijentelę na przyszłość. Władze, prowadzące walkę z nielegalnym handlem narkotykami, oświadczają, iż aresztowanie 400 osób jest tylko początkiem akcji oczyszczenia Stanów Zjednoczonych z plagi potajemnego handlu narkotykami.

Saloniki, 9. 12. (ŻAT). Grupa chuliganów wdarła się do jednej ze szkół żydowskich, wywalając drzwi i bijąc uczniów. Chuliganie zbiegli przed zaalarmowaniem policji.

Londyn (ŻAT) W Londynie zmarła Estera Stella Sutro, wdowa po zmarłym przed rokiem wybitnego dramaturga angielskiego Alfreda Sutro, siostra markiza Readinga. Zmarła była wybitną malarką, krytykiem i historykiem sztuki.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika bocheńska

WYJAZD DO EREC. W wypełnionym po brzegi lokalu „Bnej Sjonu" odbyło się staraniem Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej w niedzielę 2 b. m. uroczyste pożegnanie długoletniego członka Komitetu Lok. i działacza społecznego, radcy tow. Salomona Feiga, wyjeżdżającego do Erec. Pożegnanie wypadło nader imponująco.

ZABAWA CHANUKOWA. Staraniem Ż. F. Nu odbył się w sobotę 1 bm. w sali Domu Robotniczego doroczny dancing chanukowy, który udał się świetnie.

MIZRACHI, a K. K. L. Rokrocznie, gdy nadchodzą okresy świąteczne zarezerwowane uchwałami kongresów sjońskich wyłącznie dla akcyj na rzecz K. K. L., dochodzi u nas do konfliktu między Komisją K. K. L. a org. Mizrachi. Bo Mizrachi pracując „gorliwie" przez cały rok na Keren Kajemeth (pokrywa 2 proc. kontyngentu) uważa, że Komisja nie ma prawa decydować o ich imprezach w tym okresie. Tak też i tego roku, gdy Komisja rozpoczęła przygotowania do urządzenia Wieczoru Chanukowego dowiedziała się, że jedyna sala imprezowa w mieście jest zarezerwowana już od 6-ciu tygodni przed Chanuką przez org. „Haszomer Hadati", która ma zamiar takowy wieczór urządzić w pierwszy dzień Chanuka. Gdy Komisja zażądała odwołania wieczoru, kierownictwo „Haszomer Hadati" odpowiedziało nietaktownym i obrażającym listem. Nie pomogła również interwencja Centrali K. K. L. w Krakowie. Wobec tego Komisja zareagowała w odpowiedni sposób i powyższa impreza skończyła się tak, jak sobie na to zasłużyła.

I może fakt ten zdoła zmienić stosunki lokalne w tej dziedzinie. (ik).

Kronika częstochowska

OTWARCIE BIBLJOTEKI IM. CH. N. BIALIKA. W tygodniu bieżącym nastąpiło w lokalu „Chaluc haklalcyjoni" uroczyste otwarcie bibljoteki. W wypełnionej po brzegi sali, wygłosił dyr. dr Lilien nadzwyczaj ciekawy referat n. t. „Am hasefer", wysłuchany przez zebranych w wielkiem zainteresowaniem. Sprawozdanie o powstaniu bibljoteki złożył Z. Weis. Bibljoteka liczy blisko 2,000 tomów; są to dzieła w większej części o treści naukowej, judaistycznej i sjonistycznej w językach: polskim, hebrajskim i żydowskim. Jest to pierwsza w Częstochowie bibljoteka sjonistyczna, której zadaniem będzie umożliwienie społeczeństwu żydowskiemu poznania judaistyki i sjonizmu. Z tego też względu zasługuje bibljoteka im. Ch. N. Bialika na całkowite poparcie społeczeństwa.

WYSTAWA OBRAZÓW. W tych dniach została otwarta w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14.) wystawa obrazów p. n. „Morze polskie".

Kronika frysztacka

UROCZYSTOŚCI CHANUKOWE. Staraniem Bnej Sjonu odbyła się u nas w sobotę dn 1 bm. uroczysta akademja chanukowa, której dochód przeznaczono na K. K. L. Staraniem Akiby odbyła się wieczorynka chanukowa, na której odegrano sztuczkę pt. „Der Sublokator", oraz wykonano deklamacje.

NOWA KOMISJA K. K. L. Z ramienia Centrali K. K. L. w Krakowie odwiedził nas tow. Mgr. Dornfest, który wygłosił referat i dokonał reorganizacji komisji K. K. L., w skład której weszli pp. M. Neigreschel z ramienia ogólnych sjonistów jako przewodniczący, T Gurglówna z ramienia Akiby jako sekretarz, i M. Sann z ramienia Mizrachi jako skarbnik. Skład komisji ma być rozszerzony wedle klucza partyjnego. — Nowa komisja przyczyni się niewątpliwie do uaktywnienia pracy i powiększenia wpływów na rzecz K. K. L. w bieżącym roku.

RADA GROMADZKA. Onegdaj odbyło się posiedzenie nowowybranej Rady gromadzkiej, na którem dokonano wyboru naczelnika i zastępcy. Naczelnikiem Rady gromadzkiej wybrany został p. Małecki, emer. przod Policji Państwowej, a jego zastępcą p. Hersz Jare.

Kronika ropczycka

OPIEKA NAD POWODZIANAMI W ROPCZYCACH. Odnośnie do notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w „Nowym Dzienniku" z dnia 8 bm. dowiadujemy się, że na pismo Zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Ropczycach, wystosowane do Wojewódzkiego Komitetu dla powodzian w Krakowie, wydane zostało polecenie panu Staroście w Ropczycach, by natychmiast wystawił Gminie wyzn. żyd. w Ropczycach żądane zaświadczenie celem zwolnienia od cła przesyłki niemieckiego „Reichsverband ostjüdischer Organisationen" Ortsgruppe w Kolonji n. R., przeznaczonej do podziału między powodzian. Pan Starosta zaraz też w sobotę dnia 8. bm., mimo uroczystego święta, takie zaświadczenie Zarządowi gminy wyzn. żyd. w Ropczycach doręczył.

Należy wyrazić uznanie dla Wojewódzkiego Komitetu dla powodzian w Krakowie, iż sprawę tę załatwił niemalże odwrotnie.

Chmury nad Lemanem

Jugosławja „obrazi się" i wyjedzie?

Paryż, 9. 12. (PAT). Wszystkie dzienniki obszernie omawiają obrady genewskie. Prasa zwraca uwagę na pewne rozczarowanie, jakie daje się zauważyc wsród delegacyj Małej Ententy.

„L'Oeuvre" wyraża przypuszczenie, że delegaci jugosłowiańscy mają wyjechać z Genewy po wypowiedzeniu przemówienia, w którem podkreślą, iż przybyli do Ligi Narodów w celu znalezienia sprawiedliwości i nie znalazłszy jej, powracają do kraju. Pismo sądzi, że możliwem jest uchwalenie rezolucji, wyrażającej naganę Węgrom.

„Echo de Paris" podkreśla, że przemówienie Lavala prześlizgnęło się dyplomatycznie po kwestjach na których szczególnie zależało delegatom Jugosławji i Małej Ententy. Mała Ententa zarzuca Lavalowi, że zanadto skoncertował swe słowa i czyny z baronem Aloisim. Jugosławja posiada przeciw Włochom również obszerną, a może nawet i większą tekę dokumentów, niż przeciw Węgrom. Sytuacja w Genewie nie jest korzystna dla przyjęcia wniosków, których uchwalenia pragnęłaby Jugosławja. Jeden z urzędników Ligi Narodów miał oświadczyć, iż jeżeli Rada będzie głosowała nad temi wnioskami, to 3 głosy padną za Węgrami, 6 za Jugosławją, a 8 innych powstrzyma się od głosowania. Możliwem jest, że delegacja jugosłowiańska powróci do kraju, jeżeli nie przejdzie odpowiednia rezolucja. Min. Laval nie będzie mógł utrzymać związku z Małą Ententą, jeżeli nie wysunie na Radzie projektu rezolucji, który byłby do przyjęcia dla Białogrodu. Sytuacja jest poważna. Francji grozi utrata przyjaźni Małej Ententy, a także przyjaźni Sowietów. Obecnie Francja musi wybrać między paktem czterech a sojuszami.

W Paryżu o wystąpieniu delegata polskiego

Paryż, 9. 12. (PAT). Prasa omawia wystąpienie delegata polskiego p. Komarnickiego na Radzie Ligi narodów.

„Le Petit Parisien" zauważa, że delegat polski ze względu na przyjaźń, łączącą Polskę z Węgrami i Jugosławją mógłby pozostać równie objektywny, jak delegat angielski. Delegat polski nie oparł się jednak pokusie rzucenia strzały w rząd czechosłowacki, przypominając zamordowanie min. Pierackiego.

„Oeuvre" podkreśla, że delegat polski śmiało stanął po stronie Węgrów, aby zaatakować Czechów, zarzucając im tolerowanie aktów terorystycznych i ukrywanie zbiegów ukraińskich, którzy ponoszą odpowiedzialność za zamordowanie min. Pierackiego.

„Echo de Paris" zauważa, że po chłodnym natrysku, jakim było dla delegatów Małej Ententy przemówienie lorda Edena, byli oni świadkami nagłego ataku polskiego. Delegat polski uważał, że tysiącletnia przeszłość Węgrów dostatecznie zbija czynione im zarzuty i groził Czechosłowacji wytoczeniem jej procesu w sprawie terorystów ukraińskich.

2.689 WĘGRÓW WYDALONO Z JUGOSŁAWJI

Budapeszt, 9. 12. PAT. Według oficjalnych danych, liczba Węgrów, wysiedlonych z Jugosławji w ostatnich 4-ch dniach wynosi 2,689 osób. Dnia 6 bm. wieczorem przybyło na stację pograniczną Szeged 272 osoby, 8-go rano 44 osoby.

* * *

Londyn, 9. 12. (PAT). Agencja Reutera donosi z Białogrodu, że minister spraw wewnętrznych polecił natychmiast zaprzestać wysiedlania obywateli węgierskich, nawet tych, których zezwolenia na pobyt już wygasły. W białogrodzkich kołach dyplomatycznych sądzą, że niektóre wielkie mocarstwa, w szczególności przedstawiciele W. Brytanji w Genewie poinformowały rząd jugosłowiański, że wydalania nawet prawnie uzasadnione mogą zaszkodzić sprawie jugosłowiańskiej na forum Ligi Narodów.

NIEDZIELA SPORTOWA.

Sukces pięściarzy krakowskich

KRAKÓW — POZNAŃ 9:7.

Pierwszy międzymiastowy mecz bokserski Krakowa z Poznaniem zakończył się zasłużonem zwycięstwem miejscowych. Wprawdzie była to druga reprezentacja Poznania (pierwsza walczyła wczoraj w Warszawie), jednak w teamie Krakowa brakło kilku zawodników tej miary co Carestek, Kolonko, Nowicki i Panzer. Walki były nagół ciekawe i stały na wcale dobrym poziomie. Goście byli technicznie wyżej zaawansowani, lecz walczyli nieczysto, ustępując ambicją i siłą ciosu Krakowianom. Organizacja pozostawiała wiele do życzenia.

Do kiepskiego poziomu organizacji dostroili się również sędziowie. Dobrane to „trio" skrzywdziło swemi rozstrzygnięciami Kraków w wadze muszej i średniej. Natomiast Poznań w wadze pół ciężkiej.

Wyniki: Waga musza. Walka Juszczyk (K) — Kozioł (P) nierozstrzygnięta; wynik ten krzywdzi Juszczyka, który zasłużył na wygraną. Waga kogucia: Zwierzchowski (P) pewnie wygrywa z „Wietrzykiem" (K). Waga piórkowa Mach (K) remisuje z Walkowskim (P). Waga lekka: Misiorny (P) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Gadochą (K). Waga półśrednia: Po najładniejszej walce Mieczysławski (K) zwycięża Lelewskiego (P). Waga średnia: Żbik (K) nierozstrzygnął walki z Szulczyńskim (P). Waga półciężka Morawa (W) wygrał z Leśniakiem (P). Waga ciężka Włodzimierski (K) wygrywa w II rundzie wskutek dyskwalifikacji Tilgnera (P).

Sędziował w ringu p. Kocur (Śląsk) punktowali pp. Rudek (Kraków) i Derda (Poznań). Publiczności około 1000 osób.

WŁOCHY WPROWADZAJĄ DALSZE OGRANICZENIA DEWIZOWE.

Rzym, 9. 12. (PAT). Włoska rada ministrów uchwaliła na sobotniem posiedzeniu na wniosek ministra finansów kilka doniosłych projektów ustaw, mających na celu obronę lira, a wprowadzających centralizację obrotu dewizowego z zagranicą, która pociągnie za sobą zaostrzenie reglamentacji dewizowej.

DEMONSTRACJA INWALIDÓW W PARYŻU.

Paryż, 9. 12. (M). Dziś w godzinach popołudniowych na wielkich bulwarach odbyła się manifestacja 1000 inwalidów, którzy usiłowali przedostać się na plac Opery. Policja starała się przeszkodzić tej manifestacji. W czasie utarczek trzech policjantów i trzech manifestantów odniosło rany. Mimo ulewnego deszczu, manifestanci nie rozeszli się do domów.

PO NIKŁEM ZWYCIĘSTWIE WYSOKA KLĘSKA

Warszawa, 9. 12. (PAT). W niedzielę na stadjonie „Legji" odbył się rewanżowy mecz piłkarskiej reprezentacji „Makkabi" z ligowym zespołem „Legji". Zwycięzyła drużyna „Legji" 5:0 (2:0). Bramki dla zwycięsców strzelili: Nawrot 2, Szaller, Wypijewski, oraz Martyna z karnego.

BOKS W ŁODZI.

Łódź, 9. 12. (PAT). Mecz bokserski pomiędzy warszawską „Gwiazdą" a „Hakoahem" łódzkim zakończył się zdecydowanem zwycięstwem łodzian 12:4.

KONGRES JIU-JITSU.

W Dreźnie odbył się międzynarodowy kongres jiu-jitsu, na którym między innemi postanowiono prosić Międzynarodowy Komitet Olimpijski o uwzględnienie tego sportu w programie najbliższych igrzysk olimpijskich.

Wolne posady

POSZUKUJE się postawnego inkasenta z dobremi poleceniami, z kaucją Zł. 400. Zgłoszenia: „Uczciwy“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1772kr

POSZUKIWANA młoda osoba do prowadzenia gospodarstwa domowego bez pomocy. Wymagana znajomość kuchni, czystość i oszczędność. Zgłoszenia pod „Pogodna“ do Adm. „N. Dziennika“. 560bp

Reklama dźwignią handlu

Lokale

LOKAL 3 pokojowy, mieszkanie 1 pokojowe, Bosacka 11 do wynajęcia. 1768kr

WYNAJMĘ sklep w okolicy ul. Bożego Ciała. — Zgłoszenia: mleczarnia Schnur, Dietla 91. 584g

3 POKOJE, komfort, oficyna, II. piętro, Zyblikiewicza 11 a zaraz do wynajęcia. 1771kr

POKÓJ słoneczny, — w śródmieściu, z osobnem wejściem, dla urzędnika (urzędniczki) od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Pańska 11 m. 8, między godz. 2—3. 581g

2 POKOJOWE mieszkania o 2-ch schodach, nad budową, III. piętro, Krakowska 39. 1767kr

Sprzedaż

RABKA-ZDRÓJ. Piękna willa — rentowna — okazyjnie! Sprzeda: Biuro „Informator“ Rabka. 1740kr

PŁASZCZ z afrykańskich breitschwanzów okazyjnie sprzedam: Starowiśl na 43/10, oficyny, między godz. 10—1. 1775kr

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8. 199g

ODCISKI! Od 50 lat uznana najlepsza pasta — „RIGO“ usuwa niezawodnie odciski i zgrubiałą skórę. Pudełko 50 groszy. 1539kr

Różne

WYKONUJĘ modne skórzane i filcowe kołnierzyki, paski, mankiety, guziki, rękawiczki, solidnie i tanio: Dietla 75/12. 310g

NARTY BEZPŁATNIE otrzymasz, wypożyczając książki w Literackiej — Stradom 19. Miesięcznie zł. 1'50. 1659kr

PROWINCJONALNA kancelarja adwokacka spowodu śmierci do odstąpienia. — Wiadomość Przemyśl, Kiosk pocztowy dla N. 1743kr

DLA P. T. Kupców. Podarunek na święta wysyła 5 butelek miodu „KOPOWIEC“, lub 5 butelek wina „TOKAJ-MALAGA“ za Zł. 11'— (za zaliczką). Za porto pocztowe i opakowanie nie liczymy. — Adres: „HETMAN“, Kraków, Krakowska 26, tel. 188-30. 1753kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Piast“ Idy Borzykowskiej, Leonji Krautówny, ul. Sienkiewicza, telefon 432, przyjmuje zamówienia na święta. Ceny niskie. 1780kr

ZAKOPANE. „TUBEROZA“, pensjonat I. kategorji, telefon 708, pełny komfort, ogrzewanie centralne, woda bieżąca ciepła — zimna w pokojach, na życzenie djetetyczno-djabetyczna kuchnia. — Przyjmuje zgłoszenia. 1779kr

ZAKOPANE. Pensjonat „ANASTAZJA“, ul. Zamojskiego, tel. 344. — Zarząd Flory Singerowej, przyjmuje — po gruntownym remoncie — zamówienia na komfortowe, ciepłe pokoje. Dobre położenie. Wykwintna i zdrowa kuchnia. Ceny przystępne. 1708kr

ZAKOPANE. PALACE, nowoczesny hotel-pensjonat, telefon 651, halle, salony, apartamenty z łazienkami, centralne ogrzewanie, garaże, pod nowym zarządem A. Silberów, przyjmuje zamówienia na okres świąteczny. Prospekty na życzenie. 1566k

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA“, droga do Białego, telefon 789, pod zarządem Drowej Flaumhaft-Neugebornowej. — Piękne, słoneczne pokoje, pełny, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie. Salon bridżowy. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 1598kr

Nauka i wychowanie

DOSKONAŁY hebraista wyucza hebrajskiego — wzorowo, szybko, tanio Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1770kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.